



СООТЕЧЕСТВЕННИКИ **РОДАСЫ**

PISMO SYBERYJSKIE KONGRESU POLAKÓW W ROSJI

№ 3 (44) 2008 rok



Zamek w Krasiczynie

«RODACY» – Wydanie
kulturalno-oświatowe.

Wydawcy: Federalna Polska
Narodowo-Kulturalna Autonomia
„Kongres Polaków w Rosji”;
Zespół twórczy.

Zdjęcie na 1, 3, 4 str. okładki: Sergiusz Leonczyk

Gazeta **RODACY** została zarejestrowana
przez Regionalny Organ Rejestracji
i Kontroli Zachowania Prawodawstwa o
Środkach Masowego Przekazu w Republice
Chakasji nr X 00160 od 24 grudnia 1999 r.

Adres do korespondencji:
655019, Rosja, Abakan, skr. poczt. 717;
Telefony: (390-2)25-41-67, 23-94-60;
Fax (390-2)22-72-79;
E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru

Wydane w drukarni «Żurnalisto».
Nakład 2000 egz. Kwartalnik ukazuje się
w 2 językach od 1997 r. Kolportaż bezpłatny.

RODACY (СОТЕЧЕСТВЕННИКИ)
Культурно-просветительское издание.
Издаётся с 1997 года.

Издатели: Федеральная польская
национально-культурная автономия
“Кongресс поляков в России”;
творческий коллектив.

Фото на 1, 3, 4 стр. обложки Сергей Леончик

Gazeta “**RODACY**” (**СОТЕЧЕСТВЕН-**
НИКИ) зарегистрирована Региональным
управлением регистрации и контроля
за соблюдением законодательства о СМИ
в Республике Хакасия.
№ X 00160 24 декабря 1999 г.

Адрес для корреспонденции:
655019, Россия, Абакан, а/я 717;
Телефоны: (3902)23-94-60, 25-41-67;
Факс: (3902)22-72-79;
E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru

Издание отпечатано в типографии
«Журналист».
Тираж: 2000 экземпляров.
Выходит раз в квартал
на польском и русском языках.
Распространяется бесплатно.

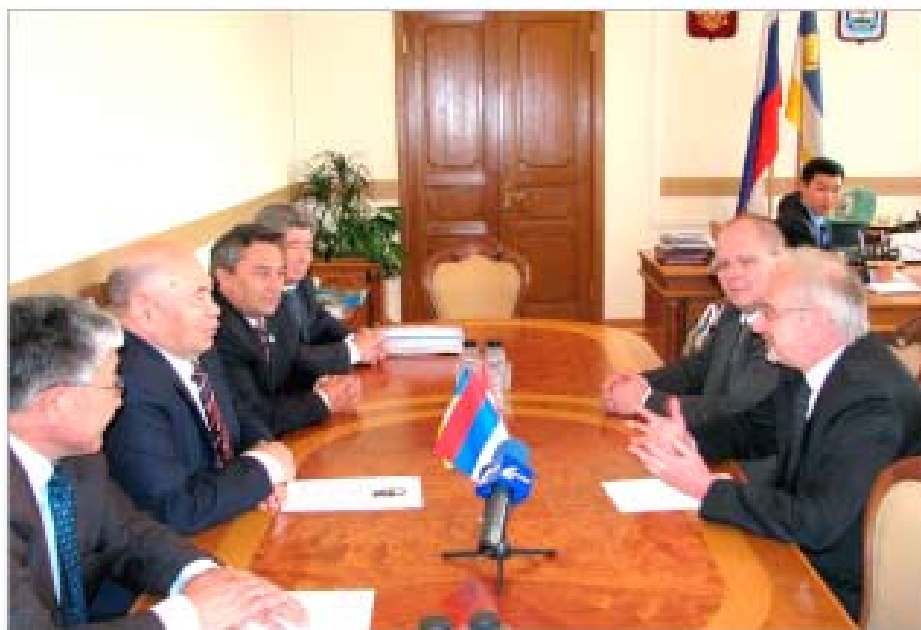
*Dziękujemy za okazwane stale
wsparcie Senatowi Rzeczypospolitej
Polskiej i Fundacji Pomoc Polakom
na Wschodzie z Warszawy.*

*Издание финансируется Сенатом
Республики Польша через Фонд
“Помощь полякам на Востоке”*

Numer przygotowali: Ludmiła
Poleżajewa – redaktor naczelna,
Sergiusz Leonczyk, Sergiusz Rychtorow.

Над выпуском работали: Людмила
Полезаева – главный редактор,
Сергей Леончик, Сергей Рыхторов.

RODACY



ПЕТР МАРЦИНЯК – НОВЫЙ ГЕНЕРАЛЬНЫЙ КОНСУЛ В ИРКУТСКЕ





Члены польского общества „Возрождение” (Уфа) у здания бывшей (в 40-е гг. XX в.) польской школы

Содержание * Spis treści

Новости	3
Нам пишут	4, 9
Dzień Polonii w Grecji	4-5
Конференция в Листвянке. Консул познакомился с Бурятией... (Иркутск – Улан-Удэ)	5-6
Чтобы мы помнили	7-8
Szkolenie w Tomsku	9
Высланные на Север польские дети. Потерявшиеся девочки	10-11
Wielka bitwa była pod Łodzią	12-15
„Россия – Польша: диалог культур” (Оренбург) ..	16, 18
Творчество Леопольда Цесюлевича в контексте культуры Алтая	17-18
Учитель польского – лучший в России (Томск)	19
Przez Sybir do Polski	20
Павел Столяр и его книга	20-21
Эйшишки – родина моя (Горно-Алтайск)	21-22
„Вавель” приглашает (Оренбург)	23
Białystok na Syberii	24-26
Болеслав-Артур Шостакович	26-28
Ludzie są dumni z polskiego pochodzenia	29
Возрождение польской культуры в Башкортостане (Уфа).....	30

НОВОСТИ

„Каждое седьмое лекарство, продаваемое в России под польской маркой, произведено преступными группировками. Европейская комиссия опасается, что теперь опасные препараты могут просочиться за Буг и разойтись по всему Евросоюзу. Как противодействовать проникновению таких препаратов на польский рынок? Есть только один выход: усилить контроль как на границе, так и внутри нашей страны. У российских мафиозных организаций все больше возможностей оказывать давление на власть, чтобы та пресекла свободный импорт медикаментов из Польши. По осторожным оценкам, объем продаж поддельных лекарств в России достигает уже 4-5 млрд. долларов в год”. („Дзенник”).

Лех Валенса: „Ельцин доказал, что русский человек, более того, российский политик и даже российский лидер может быть другом Польши и поляков. Немного есть в мире людей, которым поляки стольким обязаны. Если таких людей оценивают по достоинству, то чаще всего только после смерти. Так случилось и с Ельциным. Это был великий, сильный политик, наш друг”. („Дзенник”).

„Белостокское радио „Ортодоксия” вещает с 19 декабря 2001 г. Радио было создано указом епископа Иакова от 30 ноября 2001 года. Освящение здания и официальное открытие радиостанции состоялось 15 сентября 2002 г., и именно этот день принято считать первым днем существования православного радио”. („Пшегленд православны”).

„В Варшаве живет 110 тысяч собак”, – сообщил Аркадиуш Древняк из Бюро охраны окружающей среды. Город уже три года заботится о животных, живущих на воле: дает деньги на корм, платит за стерилизацию и за лечение жертв несчастных случаев. В течение года из городского бюджета на эти цели выделяется свыше 2, 5 млн. злотых. Содержание приюта для бездомных животных ежегодно обходится городу в 1, 5 млн. злотых”. („Газета Выборча”).

„Почти 20 бобров, наносящих ущерб мелиоративным сетям и рыбным прудам в окрестностях Заверча, будут отправлены в Словакию. Силезские натуралисты не нашли в Польше желающих принять бобров, однако интерес к ним проявили словацкие ландшафтные парки. Согласие на вывоз животных дал министр охраны окружающей среды”. („Дзенник”).

НАМ ПИШУТ

Национально-Культурная Автономия поляков города Томска „Томская Полония” поздравляет коллектив редакции „Rodacy” с 10-летием. Желаем дальнейшей творческой деятельности, новых партнеров, талантливых корреспондентов. Многочисленная аудитория томских читателей газеты „Rodacy” постоянно пополняется и с нетерпением ждет новых выпусков этого полонийного издания. Мечтаем дождаться 100-летнего юбилея этого издания!

* * *

Национально-Культурная Автономия поляков города Томска „Томская Полония” поздравляет ансамбль польской песни и танца „Сибирский краковяк” с 10-летием творческой деятельности. Желаем дальнейших побед на самых престижных конкурсах, также радовать своих поклонников интересными концертными программами и не забывать томского зрителя. Надеемся на дальнейшее сотрудничество и встречи на концертных площадках.

*Председатель Совета НКАП
„Томская Полония”
Александра ГУЗЕЕВА*

ИЩУ РОДСТВЕННИКОВ

Я, Пусовский Александр, родился 17 апреля 1991 г. в поселке Шушенском Красноярского края. Жил в Республике Тыва. Мой отец – Пусовский Юрий Александрович, мать – Гроховик (фамилия изменена, раньше – Грохович). Родители оставили нас, пятерых детей, в детском доме.

В настоящее время я обучаюсь в профессиональном училище п. Шушенского на сварщика. Мой телефон: +79083257043. Телефон председателя Шушенского отделения общественной организации „Полония Минусинска” Скоробогатовой Натальи Николаевны +79509660642.

SZUKAM RODZINY

Ja, Pusowski Aleksander. Urodziłem się 17 kwietnia 1999 r. w osadzie Szuszeńskoję Kraju Krasnojarskiego na Syberii. Mieszkałem w republice Tywa. Mój ojciec – Jury, syn Aleksandra Pusowskiego, matka – Grochownik (nazwisko zmienione – wcześniej Grochowicz). Rodzice zostawili nas – 5 dzieci w domu dziecka.

Obecnie podejmuję studia zawodowe w liceum w Szuszeńskoję. Przyszły zawód – spawacz. Mój telefon: +79083257043. Nie mówię po polsku. Telefon przewodniczącej Szuszeńskiego oddziału organizacji społecznej „Polonia Minusińska” Natalii Skorobogатовej +79509660642.

Z nią można porozumiewać się po polsku.

DZIEŃ POLONII



Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wraz z Kancelarią Senatu RP oraz Ambasadą RP w Atenach organizowali w dniach 1-2 maja w Atenach, w Grecji uroczyste obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą.

W ateneńskich obchodach wzięli udział przedstawiciele Sejmu i Senatu: przewodniczący i wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą senatorowie Andrzej Person i Lukasz Abgarowicz, senator Maciej Klima – przewodniczący Komisji Obrony Narodowej oraz senator Adam Massalski, przewodnicząca Polsko-Greckiej Grupy Parlamentarnej posłanka Iwona Arent, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą poseł Marek Borowski, szef Kancelarii Senatu minister Ewa Polkowska, a także sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych



Jan Borkowski. Organizacje polonijne reprezentowali m.in.: Helena Miziniak i Tadeusz Pilat z Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Teresa Kryszyn z Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi, Wiktor Maculewicz z Brasławskiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi, Lech Suchomłynow z Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Odrodzenie” w Bierdiańsku, na Ukrainie, i Henryk Nosel z Narodowo-Kulturalnej Autonomii BALTPOLONIA w Bałtyjsku, w Rosji. W uroczystościach uczestniczyli także członkowie organizacji polonijnych z Grecji, Bułgarii, Macedonii, Serbii i Turcji, oraz prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski.

Obchody święta 2 maja Marszałek Senatu rozpoczął 1 maja br. wizytą w Szkole Polskiej w Atenach im. Zygmunta Mineyki, szkoła ma ponad 1300 uczniów i jest największą polską szkołą po za granicami kraju. W trakcie wizyty uczniowie szkoły zaprezentowali program artystyczny. Marszałek spotkał się z nauczycielami oraz rodzicami dzieci, obejrzał także klasy, w jakich polscy uczniowie pobierają naukę.

Marszałek Senatu złożył wieniec na grobie Zygmunta Mineyki, organizatora ruchu narodowowyzwoleńczego w Polsce i na Litwie, pierwszego sportowego korespondenta z Olimpiady 1896 roku w Atenach oraz pracownika greckiej administracji państwowej. Po uroczystości, Marszałek Senatu rozmawiał z jednym z prawnuków Mineyki, Nikosem Papandreu. Delegacja parlamentarna złożyła także kwiaty na grobie Andreasa Papandreu, wieloletniego premiera Grecji, wnuka Zygmunta Mineyki.

W GRECJI



W godzinach popołudniowych delegacja udała się na spotkanie z młodzieżą polonijną oraz parafianami. Spotkanie odbyło się w parafii polskiej w Atenach. W trakcie spotkania Marszałek Senatu zapoznał się z problemami, z jakimi stykają się polscy emigranci w Grecji. Większość uczestników spotkania to byli przedstawiciele emigracji zarobkowej z lat 90-tych.

2 maja po zwiedzaniu Akropolu, na terenie Indianapolis University Marszałek Senatu spotkał się z przedstawicielami środowiska polonijnego oraz organizacji polonijnych w Grecji. W trakcie wizyty, w ramach której poruszano tematy dotyczące organizowania się Polonii w Grecji, przedstawiciele różnych środowisk polonijnych obecni na uroczystościach wymienili się swoimi doświadczeniami.

Po spotkaniu Marszałek Senatu RP wziął udział w oficjalnej części obchodów – festynie w ateńskim parku Veiku. Festyn rozpoczęli gospodarze, dyrektor Szkoły Polskiej w Atenach oraz redaktor naczelny Kuriera Ateńskiego. Marszałka Senatu powitał także Burmistrz Galatsi, pan Kyriakos Tsiros. Kolejno przemawiał przedstawiciel władz greckich, poseł Antonios Samaras, który przypomniał wszystkim obecnym historię emigracji polskiej w latach 80-tych, wyraził także ogromną sympatię na narodu polskiego.

Marszałek podziękował przedstawicielom władz greckich za okazane polskim emigrantom z lat 80-tych wsparcie. Podkreślił, że przedstawiciele władz greckich zapewniali go, że Polacy mieszkający w Grecji cieszą się najwyższym szacunkiem. Zwracając się do uczestników spotkania, przypomniał

także jak wielu Polaków jest rozszaniach po całym świecie. Marszałek podziękował rodakom za postawę oraz dbanie o dobre imię ojczyzny. Zapewnił, że Senat RP wspiera i będzie wspierał wszystkich Polaków mieszkających poza granicami Polski.

Po odegraniu hymnu polskiego, rozpoczęła się część artystyczna festynu. Na scenie kolejno prezentowały się dzieci i młodzież ze Szkoły Polskiej w Atenach a także grupa przedszkolaków. Odwiedzający festyn mogli spróbować polskich dań, zakupić książki i podręczniki, a przede wszystkim spotkać się z Marszałkiem Senatu RP oraz posłami i senatorami, którzy towarzyszyli Marszałkowi w wizycie. W festynie, wg różnych szacunków wzięło udział od kilkuset do kilku tysięcy ludzi. Na zakończenie festynu odbył się występ zespołu – Budka Suflera.

Inf. wl.



ИРКУТСК – УЛАН-УДЭ

КОНФЕРЕНЦИЯ В ЛИСТВЯНКЕ

В один из майских выходных в Листвянке Иркутской области собрались представители полонийных организаций из городов Улан-Удэ, Иркутска, Красноярска, Иркутской области и Красноярского края.

Новый генеральный консул Генконсульства Республики Польша в г.Иркутске Петр Марциняк проводил с полонийными деятелями встречу-конференцию, знакомясь с работой польских обществ и автономий Сибири.

Петр Марциняк до приезда в Иркутск работал послом в Молдавии.

На встрече он сказал, что заинтересован в активном сотрудничестве сибирских польских обществ, отметил, что необходимо заниматься со старшим поколением, но все же ставку надо делать на молодежь, – чтобы молодые люди не только изучали польский язык, но и постоянно участвовали в деятельности своих организаций, рассказывающих о Польше и ее культуре.

А чтобы полонийные общества не чувствовали себя оторванными от других, надо проводить совместные творческие фестивали и выходить на большие сцены театров и Домов культуры.

Также на встрече было рассказано о Карте поляка, которую могут получать люди, имеющие польские корни. Обладатель карты поляка получает права, вытекающие из закона о Карте поляка, принятого парламентом Республики Польша 7 сентября 2007 года. Закон вступил в силу 28 марта 2008 года.

В Сибири только четырем полонийным автономиям и обществам была предоставлена возможность давать рекомендации на получение карты поляка. НКАП “Наджда” г.Улан-Удэ как наиболее активная входит в их число.

КОНСУЛ ПОЗНАКОМИЛСЯ С БУРЯТИЕЙ...

В конце мая генеральный консул Генконсульства РП в г.Иркутске Петр Марциняк и вице-консул Анджей Самуляк побывали с официальным визитом в Улан-Удэ.

Здесь прошла их встреча с первым заместителем Председателя правительства Республики Бурятия Иннокентием Егоровым.

Обе стороны отметили, что есть благодатная почва для всестороннего сотрудничества, близость друг к другу по историческим связям. Жизнь многих известных поляков связана с Бурятией. Например, в Тунке отбывал ссылку будущий руководитель Польского государства, маршал Юзеф Пилсудский. ▶

В тот же день генконсул П.Марциняк и вице-консул А.Самуляк встретились с председателем Народного Хурала республики Матвеем Гершевичем. Были обсуждены перспективы сотрудничества Бурятии и Польши в области туризма и внешнеэкономической деятельности.

Польские дипломаты получили приглашение посетить Баргузинский район. Также прошла их встреча с мэром города Улан-Удэ Геннадием Айдаевым, который рассказал, что из польского города Белосток от руководства Высшей экономической школы поступило предложение, чтобы Улан-Удэ и Белосток стали городами-побратимами, выразил пожелание об открытии польского консульства в Бурятии.

Польская делегация побывала в Иволгинском дацане – резиденции буддийской Сангхи России, посетила Этнографический музей народов Забайкалья.



... И ПОЗДРАВИЛ „НАДЖЕЮ” С ОКОНЧАНИЕМ УЧЕБНОГО ГОДА

К окончанию учебного года в польской воскресной школе НКАП „Наджея” г.Улан-Удэ все готовились заранее.

Кроме подготовки концерта, в котором должна была участвовать молодежь национально-культурной автономии „Наджея” и студенты БГУ, обучающиеся польскому языку у преподавателя из Польши Магдалены Калиновской, члены автономии хотели приготовить и показать гостям наиболее популярные в Польше блюда национальной кухни.

А еще волнение участников предстоящего праздника было связано со встречей высоких гостей: генерального консула Генконсульства Республики Польша в г.Иркутске Петра Марциняка и вице-консула Анджея Самоляка.

30 мая с утра в Национальной библиотеке была подготовлена выставка „Знакомьтесь, Польша!”, на которой были

представлены польские и бурятские приветствия. Господин Петр Марциняк отметил, что очень рад отлично организованной работе польской автономии.

Концерт начался с гимна „Наджея”, который исполнял хор молодежи польской автономии. Надо сказать, что слова и музыку к гимну написали члены автономии Михаил Ефимов и Аделия Отрадных. Здесь, на празднике, авторам гимна и профессору БГУ И.И.Осинскому председатель „Наджея” М.И.Иванова вручила свидетельства почетных членов Национально-культурной автономии поляков г.Улан-Удэ „Наджея”.

Звучали польские песни в исполнении ансамбля „Полония” и бурятского ансамбля „Тоонго”, которые приветствовали всех отличным выступлением. Студенты ВСГАКИ выступили с польскими танцами, студенты БГУ – со сказочной сценкой, а ученики Польской воскресной школы демонстрировали знание польского языка, выступая в веселых сценках и читая стихи выдающихся польских поэтов.

Учительница воскресной школы Магдалена Калиновская, также принимавшая

участие в концерте, отметила учеников воскресной школы дипломами об окончании учебного года и поблагодарила за внимание к учебе.

В этом году в воскресной школе „Наджея” занималось около пятидесяти человек.

Председатель „Наджея” М.И.Иванова и директор воскресной школы С.В. Русанова от автономии вручили Магдалене Калиновской памятные подарки и фильм о Бурятии.

После праздничного концерта выступил А.А. Елаев, председатель Комитета по межнациональным отношениям и развитию гражданских инициатив правительства РБ. Он отметил, что в Бурятии всегда проживали представители многих национальностей и общественные национальные организации вносят особый вклад в дружбу между народами. А НКАП „Наджея” находится в числе наиболее активно работающих общественных организаций.

Генеральный консул Генконсульства РП в г.Иркутске Петр Марциняк в своем выступлении сказал, что рад слышать здесь, в Бурятии, польский язык, и что польская автономия „Наджея” выполняет практически дипломатическую миссию, роль международного посла между двумя странами.

А затем гости и участники праздничного концерта отведали блюда польской кухни. На нарядно накрытом столе, кроме разнообразных польских салатов, сырников, сладких пирогов, вареников, было национальное польское блюдо – бигос и селедка по-кашубски.

Анна ВИНОГРАДОВА
Фото автора и Геннадия Иванова
(также см. на 2-й стр. обложки)

ЧТОБЫ МЫ ПОМНИЛИ

Река Мишиха... Седьмой раз, в начале июля, мы приезжаем на Байкал. В год 140-летия восстания поляков за Байкалом в 1866 г., мы вновь прибыли сюда, где установлен Крест – памятник восставшим полякам.

Как всегда в День памяти отец Адам отслужил молебен о погибших, был возложен венок на братскую могилу от польской автономии „Наджея”, собравшиеся почтили память минутой молчания.

Весной 2007 г. по своим изысканиям я приехала в Иркутский архив. Мне нужен был 24 фонд. Польское консульство заранее сделало для меня заявку, так как три дня для работы в архиве – очень мало.

Меня интересовала судьба моего пращура Василия Каптерова, арестантского поселенца, которого вместе с Иваном Серебренниковым Верхнеудинский земской суд от 3 февраля 1859 г. отправил приказом на Богоявленский золотой прииск Базанова и К°, как свидетельствуют документы НАРБ.

Вместе со мной к столу архивариуса подошел юноша и заказал дело с документами Серебренникова. У меня мелькнула мысль: „Может быть, здесь ключ к моей загадке?”. Мы сели рядом, я попросила незнакомца, по мере возможности, просмотреть некоторые документы из личного архива Ивана Иннокентьевича Серебренникова, рожденного в 1882 г., краеведа и руководителя Восточно-Сибирского русского географического общества в 1915-1917 гг., министра продовольствия и снабжения Временного правительства, белого эмигранта.

В 70-е годы архив И.И. Серебренникова поступил в Иркутск из-за рубежа. Много интересного приоткрыли мне эти документы. Но сейчас я остановилась на страницах архива А.Н. Серебренниковой, его жены. Она занималась, как видно по документам, литературой, историей и скорее всего сотрудничала с местными изданиями.

И хотя в наших сборниках восстание поляков за Байкалом, ссылаясь на исторические документы П.А. Кропоткина, достаточно освещены Р. Яковец, Н. Гребенчиковым, О. Полянской, к последним минутам жизни организаторов восстания все же стоит вернуться.

Повествование А. Серебренниковой ценно тем, на мой взгляд, что она использовала протоколы военно-полевого суда и, скорее всего, она готовила свою статью к 50-летию восстания. Проследивается смелая гражданская позиция автора.

Но наступил 1914 год. В Иркутске, где много было политических ссыльных, к событиям на фронтах относились неоднозначно. Была ли напечатана статья – пока не знаю. Скорее всего, нет. Автор замечательно задумала ввести своего читателя в события 50-летней давности. Меня поразили дословно при-

веденные монологи повстанцев и далее приведенные цифры и факты из протокола военно-полевого суда, достоверные и убедительные. Я привожу страницы рукописи дословно, почти ничего не сокращая. Спустя сто лет эта рукопись имеет право быть опубликованной:

„Почти два месяца продолжалось следствие по Забайкальскому делу, выяснявшее обстановку, при которой произошло восстание. Население Иркутска давно уже забыло о пережитых страхах. Улеглась ненависть к повстанцам, возбуждавшим теперь даже сожаление и сочувствие, как несчастные, которые, быть может, заплатят смертью за свою героическую попытку освобождения. Суда ждали почти все, даже и иркутские дамы, которым очень хотелось послушать, как будут защищаться на суде поляки. Наконец, ожидаемый день настал – 24 октября. Суд, хотя и военно-полевой, ввиду только что введенной реформы судопроизводства, был гласным, открытым, со свободным входом для публики. Полякам разрешено было иметь назначенного судом защитника. Но все подсудимые единогласно от него отказались, заявив, что будут защищать себя сами, Всего заседаний суда, продолжавшегося от 24 октября до 9 ноября, было 13. Подсудимые держали себя очень уверенно и спокойно.

Когда допрашивали Густава Шарамовича, еще не вполне оправившегося от полученных ран, исхудавшего, с ярко блестящими глазами на бледном лице – публика сразу обратила на него сочувственное внимание.

На вопрос прокурора, что было причиной восстания за Байкалом, действительно ли был Шарамович начальником и руководителем его. И, наконец, не имело ли восстание других целей, кроме бегства из Сибири, Шарамович отвечал:

– Чтобы узнать причины нашего восстания, достаточно вам, господа, оглянуться на собственные поступки по отношению к ссыльным полякам. Когда ваш произвол перешел всякие границы, когда у нас не хватило сил переносить его (Шарамович говорил по-русски, так же, как и другие повстанцы, знавшие этот язык), нужно было только отчаянное усилие, чтобы прекратить притеснение. И мы сделали это усилие: использовали те средства, какие были у нас под руками – отобрали оружие у ваших солдат, чтобы им расчистить себе дорогу, если уже не к

свободе, то, по крайней мере, к скорейшей смерти. Мы решили: лучше умереть, чем владеть такой жизнью – без будущего, без прошлого, под вашим необузданным произволом и насилием!

Тут Милютин его прервал:

– Это совершенно не относится к делу, и красноречие здесь не должно иметь места. Все что касается хода восстания, нам уже известно. Отвечайте, пожалуйста, только на то, о чем вас спрашивают...

– Да, я был им, восстание – это мое дело, и я стыжусь только, что не окончил его: иначе мы должны были искупить свою свободу. И наказание смертью, которое вы уже назначили для меня, – заслуженное наказание, за то, что я не сумел лучше руководить движением.

После Шарамовича был приведен в зал суда неразлучный товарищ его по восстанию Паньковский. Во время следствия, при допросе, ему было предъявлено обвинение в том, что он имел при себе деньги, собранные его товарищами. На самом деле, это были те самые деньги, которые взяли повстанцы у арестованных ими полковника Черняева и Шаца. Этот, в сущности, почти невинный факт, следственная власть обрала в тяжелое обвинение.

– Вы собирали деньги на организацию восстания? – задал Милютин вопрос Паньковскому.

– Деньги можно собрать лишь там, где есть источники дохода, – отвечал с усмешкой Паньковский. – Я не думаю, что господин прокурор желает назвать доходами нужду и казачьи плети, которые мы, действительно, имеем в большом количестве за Байкалом.

На вопрос, с какой целью Паньковский расставил своих стрелков над речкой Мишихой, он, опять усмехаясь, ответил:

– Это уже не требует объяснений, ибо каждому известно, что стрелки имеют определенное назначение: стрелять в противников.

Совершенно больной от полученных ран, но подобную речь прислал на суд Ильяшевич, не имевший физической возможности присутствовать. Когда настала очередь Цилинского, он начал оправдываться во всех своих поступках, думая, быть может, избавить себя от грозившей смерти. Судьи отнеслись, после ранее прослушанных речей, к его раскаянию недоверчиво...

Наконец, объявлены были приговоры. Суд признал возмущения, произведенные поляками – каторжниками на Кругобайкальской дороге бунтом, а главными виновниками этого бунта следующих 7 каторжников: Нарцисса Цилинского, Густава Шарамовича, Якова Райнера, Владислава Катковского, Каземира Арцимовича, Леопольда Ильяшевича и Станислава Вронского. ▶

ЧТОБЫ МЫ ПОМНИЛИ



Их приговорили за это, на основании 74, 602, 6058 и 606 статей военных уставов, каждого к смертной казни через расстрел. Остальные были разделены на несколько категорий по степени вины.

Командующий войсками генерал-лейтенант Корсаков, на усмотрение которого был представлен этот приговор военного полевому суду признал, его правильным, но приняв во внимание, что из числа приговоренных к расстрелу Нарцисс Цилинский и Густав Шарамович были главными инициаторами и предводителями бунта, а Яков Райнер и Владислав Катковский – важнейшими участниками его и предводителями отдельных отрядов, и что Катковский, кроме того, обвиняется в политическом убийстве в городе Варшаве, а

Райнер сжег Лихановскую станцию, – утвердил приговор о расстреле только над этими четырьмя.

Приняв затем во внимание, что К. Арцимович, Я. Ильяшевич и С. Вронский были не предводителями восстания, а скорее исполнителями приказов, и, кроме того, имея ввиду молодость Вронского (20 лет), этим трем, в замену смертной казни, отправить на каторжные работы в рудники – Арцимовича и Ильяшевича без срока, а Вронского – на 12 лет.

15 ноября, на рассвете, осужденных повезли на телеграф в предместье города, за речку Ушаковку. Был холодный, туманный день, еще усиливший печальную обстановку шествия, но лица осужденных были ясны, спокойны. На месте казни их

уже ожидал ксендз Шверницкий, священник католической часовни в Иркутске, тоже бывший каторжник, чтобы дать благословение на вечный путь. Шарамович, видя, что старик-священник бледен и дрожит, мягко улыбаясь, тихо сказал:

– Отец, ты должен сейчас придать нам бодрость, чтобы мы могли смело принять смерть из рук этих жалких рабов и показать им, что поляки умеют умирать за свободу, а вместо этого ты сам нуждаешься в утешении, и твои руки, которыми ты должен благословить нас, дрожат. Будь настоящим польским священником, молись не за нас, но за будущее Польши. Нам все равно, погибнем ли мы на родной земле за свободу, или умрем в неволе. Идея, которая освещала нам жизнь, не погибнет.

Сказав это, Шарамович взял благословение у священника, то же сделали и остальные.

Далее автор приводит документальную хронику (Г.С.):

По официальным данным, общий подсчет польских политических каторжников, бывших на работах по Кругобайкальской дороге, мог быть выражен теперь в следующих цифрах:

– Доставлено в Иркутск с Кругобайкальской дороги вместе с ранеными и взятыми в плен отрядами майора Рока – 514;

– В отрядах войскового старшины Ливовского – 5;

– На станции Мурино больных (за которыми отправлен пароход) – 17;

– Убито: в доме под Мишихой, в перестрелках на Кругобайкальской дороге и в стычках с отрядами первой конной бригады Забайкальского казачьего войска – 34;

– Отрядами Забайкальского казачьего войска и бурятами взято по ту сторону Байкальских гор и отправлено в Иркутск, по именному списку войсковым старшиной Колланом (в том числе Целинский и Катковский) – 128;

– Шарамович с остатками своей партии взят в числе 17;

Всего: 715.

Недосчитывалось двух. В лесу, как показал Катковский, перед самым взятием он оставил безнадежно больного, второй погиб от ран.

Июль 2007 г. Мы снова в Мишихе. Я рассказала членам польской автономии о том, что узнала в Иркутске. Их было 717, и мы должны искать, узнавать и помнить о судьбе каждого, павшего за свободу. Нет, они не требуют мести, но есть необходимость в исторической правде, и, главное, в памяти. Чтобы мы помнили.

Галина БЕЛОУСОВА
Фото Ольги Клобуковой

ШКОЛЕНИЕ В ТОМСКУ

В днях од 25 мая до 9 czerwca 2008 року в Томску на Университете Педагогичным одбылі ся вартштаты з языка польского з zakresу тлумачеґн правничых і економичных. Организаторем tych вартштатов был Краковский Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Narodowo-Kulturalna Autonomia Polaków miasta Tomaska „Tomska Polonia”.

В вартштатах учестничыли ці, котры своєю przyszłość wiążą z Polską oraz z językiem polskim. На зајячях проводzonych przez panią Małgorzatę Stępką z Krakowa – tłumacza przysięgłego z języка росыјского учестничы запознавали ся з етыка тлумача oraz технікамі przekładu. Вартштаты те cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród studentów filologii słowiańskiej oraz pracowników naukowych uniwersytetu.

Zapotrzebowanie na tego rodzaju zajęcia jest bardzo duże i uczestnicy warsztatów mają nadzieję, iż „Wspólnota Polska” również w przyszłym roku pomoże nam w zorganizowaniu takich zajęć.

Aleksandra GUZJEWA



НАМ ПИШУТ

„КАКАЯ МОЖЕТ БЫТЬ РОДОСЛОВНАЯ У БЕЗРОДНЫХ ЛЮДЕЙ”

Drodzy Rodacy!

Без знания своей родословной (какой бы она ни была) человек жить не может и не имеет права не передать то, что знает или должен знать, своим детям, внукам. Я, мои братья и сестра хотим знать о своей родословной не для того, чтобы претендовать на какие-то блага или привилегии.

Наш отец, Новаковский Станислав Феликсович, родился в марте 1868 г. в Польше, село Коженица окрест Калиш, воеводства Познань.

Справедливости ради должен сказать, что отец, очевидно, в часы тоски по родине не раз пытался нам, особенно мне как старшему сыну, рассказать о себе, своих родичах, кто они и где они жили, работали.

Но меня эти рассказы из-за моей глупости и детской наивности не интересовали, и я мало что запомнил. А в 12 лет меня отдали к родне в Иркутск, чтобы я продолжил учебу в 5 классе, и в семью отца я не вернулся. Вот что осталось в моей памяти из рассказов отца.

Отец мой родился в семье сельского кузнеца, у которого было 7 детей, и он был старшим из них. Когда ему исполнилось 10 лет, его стали обучать кузнечному делу. Достигнув 18 лет, мой отец нанялся кузнецом к другому помещику, а его отец от горя и нужды запил и где-то погиб (дело было зимой). Мой отец стал кормильцем большой семьи до призыва его в армию. В 1889 г. его призвали в армию и он служил в г. Екатеринодаре в гренадерском полку.

Прослужив в армии полгода, отец со своим другом, тоже поляком, испытывая постоянные издевательства и мордобой по любому поводу, решили дезертировать. Дело было зимой, и они, придя с ротой в баню, налили в одну шайку холодной воды, в другую горячей. Сунули одну ногу в шайку с холодной водой, а затем сразу в горячую воду. К ночи у них случился жар, нога распухла и грозила ампутация. На их счастье, врач оказался добрым: не выдал их и спас от ампутации ног, и с его подачи их демобилизовали. Вернувшись домой, отец вскорости женился и устроился на работу кузнецом на фабрику (Лодзь, Краков, Калиш). У отца было 6 детей. Жена, родив

пятого ребенка, простудилась и умерла, оставив отца вдовцом с 5 детьми, 8 лет вдовствовал.

После смерти последнего сына, отец решил жениться на старой деде, отец которой умер, оставил завещание дочери, будущей жене отца, кузницу и скобяной магазин.

С этим не хотел согласиться ее брат. Однажды он сказал кому-то, что убьет отца. Отцу передали, и он не стал ждать, когда его убьют, убил сам брата жены. За это его осудили в 1911 году, приговорили к 5 годам ссылки в Сибирь.

В сентябре 1914 года он прибыл в Иркутск и какое-то время сидел в тюрьме, что в мкр-не. Рабочее, а затем был переведен в Александровский централ, где просидел до лета 1916 г., а затем был определен в с. Монастырщина – с. Буреть-1, Усольского района на поселение. Вскорости он с разрешения властей переехал на бумажную фабрику Ходковского, что была в теперешнем п.Березовый Черемховского района. Осенью 1916 г. отец женился на вдове Герьятович Марианне Доминиковне.

На средства нашей мамы отец купил домик и кузницу в селе Буреть Боханского района. Здесь наши родители прожили до 30-го года, а когда началась сплошная коллективизация, отец уехал и работал до 34-го года в п. Слюдянка Иркутской обл. С 1934 г. он работал до своей смерти в 1946 г. в Ангарской МТС кузнецом.

Старший сын нашего отца Юзеф 1895 г. рождения от первого брака жил в г.Слупске – в Польше, у него было 11 детей. Умер в 1978 г.

В 1961 г. я был у него в гостях. Я его расспрашивал о нашем отце. Но он тоже почти ничего кроме того, о чем я написал выше, не сказал.

Он мне даже сказал: какая может быть родословная у безродных людей. Вот и все, что я мог вспомнить, узнать и написать Вам. Если все то, что я написал Вам, поможет хоть что-то узнать, то напишите мне.

Буду бесконечно благодарен Вам за все, что Вы сделаете.

С уважением, Леонид Станиславович Новаковский

Адрес: 665427 г. Свирск, ул. Комсомольская, дом 25, кв. 2.

ВЫСЛАННЫЕ НА СЕВЕР ПОТЕРЯВШИЕСЯ ДЕВОЧКИ

В прошлом номере мы рассказали о судьбе поляка Юзефа Маца, которому он поведал автору в письме. В 1940 году семью Мацев выслали в спецпоселок Верюжское озеро. После смерти родителей и старшего брата он жил в Устьянском детдоме, потом – в Ставропольском, лишь в 1946 году вернулся в Польшу. Были случаи, когда польские дети-сироты, по независящим от них причинам, не смогли уехать из России. Их второй родиной стала Архангельская область. Но сначала и у них был детский дом. В Архангельске, Пинеге, Тесовой действовали специальные детдома для детей польских граждан. Сохранившиеся документы одного из них (несмотря на противоречивые факты) ярко рисуют обстановку тех лет.

ПОЛЬСКИЙ ДЕТДОМ В 1943 ГОДУ

Из докладной записки К.Ф. Лаговской следует, что ее командировка в Тесовую в Рябовский детдом, организованный осенью 1942 года Станиславом Микке, заняла шесть дней с дорогой. 5 и 6 августа она проверяла выполнение режима дня, физзарядки, линейки, работу воспитателей. С ее слов: „Группа, которая будет передаваться в третий дошкольный детдом, активная, дети всегда под наблюдением Константиновой М.Е., окружены материнской заботой. Но условия не позволяют для хорошей работы, нет зала для игр и занятий, все это заменяет спальня, где находится и столовая. Нет радио, библиотеки. Все не организован досуг детей, не работают кружки, не проводятся работы по укреплению здоровья, не закреплены группы, и воспитатели не несут персональной ответственности. Нет режима дня, рабочего распорядка по детдому. Руководство со стороны директора слабое. Кузнецова не имеет педагогического образования. Отсутствует ежедневная углубленная политико-воспитательная работа с детьми, потому дети до сих пор молятся, замкнуты, с преувеличенным патриотизмом относятся к Польше, ненавидят русских и прочее. Материальное положение работников удовлетворительное, имеют общественное питание, индивидуальные огороды, это говорит о том, что директор заботится о бытовых условиях их жизни. Мною организован воскресник по сбору черники”.

В детдоме было 137 школьников и 17 дошкольников. В свою очередь, директор Кузнецова писала в Облоно (выдержки): „Скоро должен начаться учебный год. Школы здесь нет, без школы нам нельзя... На производство выпустили 18 детей старших девушек и юношей, они уехали в старой одежде, что нашли здесь, все худое изношенное. Остальных выпустить не можем, нечем обеспечить. Костюмы, которые получили от вас, подойдут для школьников, их тоже не во что одеть. Зимних шапок ни мальчикам, ни девоч-

кам нет. Из питания имеем только рыбу и суп-пюре, что получили от вас, этим и живем в основном. На июль получили крупы 230 кг местного размола, масла 39 кг. Молока не было выделено ни грамма, тогда как Сольвычегодские детдома получили по 300-600 л. Смогла выпросить 200 кг, и то уже в третьей декаде, когда приехала в райисполком сама. Живем мы очень далеко, и часто бывать в районе невозможно. На август месяц нарядов еще нет. Нормы, установленные Наркомторгом, остаются только нормами, продукта они не обеспечены”.

ЕЩЕ ОДНА ПРОВЕРКА

В октябре Рябовский детдом обследовала заведующая областного тубдиспансера. Из ее докладной (сокращенно): штат 24 человека (в их числе восемь воспитателей, 0,5 врача и фельдшер). Детдом размещен в ряде построек барачного типа. Помещения холодные, потолки протекают, печи неисправны, стекла заменены фанерой, форточек нет. Кубатура и световая площадь достаточные. В помещениях сыро и холодно, топливом детдом не обеспечен. Койки деревянные, большие, в них имеются клопы. На койках спят по два-три воспитанника. Постельное белье грязное, застиранное, простыни не на всех койках. Осмотрено 105 человек (четверо отсутствуют), здоровых – 46. Малокровие (преобладающее заболевание) выявлено у тридцати детей. С подозрением на туберкулез – 6 человек; пиодермия – 4; куриная слепота – 3; чесотка, туберкулез лимфатических желез и конъюнктивит – по 2, прочих (бронхит, желтуха, ангина, рахит, аппендицит, кожные) – 12. Внешне дети выглядят неряшливо, оборвано, одежда грязная заношенная. Волосы длинные не стриженные, имеется вшивость, руки, шеи, уши грязные. Несмотря на то, что у каждого есть пара обуви, многие ходят босыми. Сырая обувь и одежда сушатся тут же в спальнях. Кормление три раза в день: утром завтрак – чай и 200 граммов хлеба, обед из двух блюд и на ужин –

одно. За четвертый квартал не поступили масло и крупы, в снабжении хлебом пекреби. Очень плохо со столовой посудой, на кухне всего семь глубоких тарелок и тринадцать мелких. „Обедают в несколько смен из мелких тарелок деревянными ложками, вследствие этого причитающееся количество изготовленной пищи детям не поступает, много расплескивается и разливается”.

В ноябре личный состав детдома, 108 человек, принял новый директор Трубин. Из его записок в Облоно: „Дети на первое время нравятся, дисциплина лучше, чем во втором детдоме, но школой они не охвачены. В работе мешают недостатки: дети одеты в летнее обмундирование, зимнего почти нет (имеем 20 шапок, несколько пальто и 30 пар валенок). Очень нуждаюсь в электролампочках, свет включили, но ламп нет, и здесь не достанешь, пошлите 15-20 штук. Из Яренска вернули нам четырех девочек, не приняли, потому, что они с 1923 года. Устроить их на производство не могу, никто не берет, потому что они физически слабые”.

ИЗ ПИСЬМА ДАНУТЫ

„Я родилась в Польше в селе Добрая Воля Пинского района (сейчас Беларусь). В 1940 году нас сослали в поселок Глубокое, квартал 38 Плесецкого района. Дедушку и бабушку Королевских, мою маму Марию Подольскую с детьми Вацлавом, Агатой, Софьей и мною. Когда дед умер, нас с сестрой Зосей (Софией) взяли в детский дом, так как мама не была в состоянии нас содержать. Сначала мы были в Архангельске, а потом в Пинежском польском детдоме, где я находилась до 1942 года. Дальше меня взяла на воспитание Афанасия Ивановна Маркова. Директор детдома посоветовала ей взять меня, так как я была болезненная и все ждала маму, в детдом уже приходили женщины и брали ребятишек. Мои документы оформили с изменением фамилии и отчества. Я была Данута Эдуардовна Подольская, стала Данута Михайловна Маркова. С Зосей нас разъединили. Когда Зося приходила к нам домой, по словам мамы, я не пускала ее, так как она хотела увести меня обратно в детдом. Когда кончилась война, Зося, полячку по национальности, отправили в Польшу. Там она тоже была в детдоме, а потом ее, как и меня, взяла на воспитание женщина. Я работала в Пинеге сопровождающей почты, и с мамой прожила там до 1959 года. Когда Пинежский и Карпогорский районы объединились, меня отправили в Карпогоры, а потом – в Суру. Там я вышла замуж, муж Анатолий

ПОЛЬСКИЕ ДЕТИ.



Сергеевич тоже работал на почте. А Зося жила в Познани, когда она уже была замужем, то разыскала меня. В 1967 году Зося с мужем и детьми приехала к нам в Суру, об этом в газете была заметка „Познань-Сура”. Про нашу жизнь написала и Зося, она выслала нам журнал на польском языке. Мы с мужем и сыном Сережей ездили в Польшу, и с дочкой Таней в 1990 году. А больше не бывать, здоровье и средства не позволяют...”

УСЫНОВЛЕНИЕ ИЛИ ДОГОВОР?

При реэвакуации летом 1944 года отданных на воспитание в русские семьи детей не искали, так как инструкция, данная Комитетом по делам польских детей в СССР от 3 мая 1944 года, разъясняла: „Дети поляки – сироты, полусироты, живущие у родных, близких, а также отданные на воспитание в чужие семьи – включению в списки реэвакуированных нами детей не подлежат, хотя бы и поступили ходатайства от родных, т.к. эти дети должны реэвакуироваться в другие районы вместе с польскими семьями, в которых они живут”.

Заметим, что под словами „чужие семьи” имеются в виду только польские семьи, а о русских – ни строчки. В 1946 году ситуация изменилась, и Данута Подольская была включена в августовский список „неотправленных на родину поль-

ских детей”, но из служебной переписки видно, что особо на ее отправку никто и не настаивал. На запрос Облоно из Пинежского РОНО ответили, что „условия девочки Подольской Дануты, переданной Маркову, хорошие”.

В истории Дануты неизвестна судьба ее матери, но, судя по тому, что и Зося воспитывали в Польше приемные родители, искать девочку было уже некому. Непредусмотренное инструкцией усыновление поляков русскими родителями на самом деле имело место, но со временем оно не было признано действительным и официально получило название договора „на временное воспитание польских детей в семьях трудящихся”. Договоры подлежали немедленному расторжению.

Так, осенью 1946 года рассматривался вопрос о передаче усыновленной польской девочки Софии Яницкой из Архангельска ее родным в Польше. Министерство просвещения РСФСР стало готовить польских детей, „не эвакуированных своевременно по разным причинам”, к отправке. В Щелковском районе Московской области был организован сборный пункт – Чкаловский специальный детский дом. Дети и подростки должны были прибыть туда к 25 октября 1947 года, опоздание влекло за собой срыв их отправки в Польшу. В Облоно 3 октября получили список десяти детей, подлежащих эвакуации: у пяти детей объявились польские родственники. Две девочки „по удочерению” жили в Архангельске, местонахождение еще двух было неизвестно, Вера Скиба была в Красноборском детдоме. Пока детей искали по всей необъятной области, назначенный срок прошел. 17 ноября из Облоно о шести детях сообщили в Москву, что по данным адресного бюро УМВД АО проживающими в области они не значатся, поэтому направить их в Чкаловский детдом не представлялось возможным. В числе „потерявшихся” шести детей была и Вера Скиба.

ИСТОРИЯ ВЕРОНИКИ СКИБА

Из справки информационного центра МВД по АО следует, что 10 февраля 1940 года Юльян Скиба, его жена Ольга, дочери Валентина, Ирена и Вероника были высланы из Дубровшицны Барановической области на спецпоселение в Россохи Шенкурского района и находились там с 8 марта 1940 года по 5 сентября 1941 года. После смерти родителей в 1942 году Ирена, пяти лет, оказалась в Шенкур-

ском детдоме, а Вероника, двух лет, – в Красноборском доме ребенка (Валентина умерла 4 сентября 1940 г.).

В адресном бюро не ошиблись, Скибе Веры, действительно, не было, но и Вероника Скиба у них тоже уже не значилась. 2 июня 1943 года в возрасте двух с половиной лет она была передана „на усыновление Теплухиной Н. А., проживающей в колхозе Искра деревни Липово Березнаволоцкого сельсовета”.

Тем не менее, печально, что ее тогда не нашли, так как сохранилась копия запроса от 30 сентября 1946 года в Красноборский Роно: „Немедленно сообщите в Облоно ответ на наш телеграфный запрос о польской девочке Скиба Вере, находится ли она у гр. Теплухиной, оформлено ли ее усыновление, созданы ли необходимые условия для воспитания. Если девочка выбыла из семьи гр. Теплухиной, необходимо выяснить и сообщить, когда и куда она выбыла, и где в настоящее время находится”.

Таким образом, сведения о ее удочерении в Облоно были, но в 1947 году Веронику у приемной матери не искали, сослались на ответ адресного стола. Старшая сестра Вероники Ирена Скиба (Сечко) с 1947 года жила в Польше в Словении. Долгие годы она искала сестру и получила первую весточку о ней лишь в начале 2002 года! „Сердечно благодарю за информацию, что моя сестра Скиба Вера удочерена. Я очень благодарна тем людям, которые ее взяли. За 50 лет наконец-то я получила ответ, что она существовала, жила, а, возможно, и теперь живет. Вероятно, Вы понимаете, что значит разлука, а еще с детства. Возможно, Вера, имея 62 года, еще живет, как бы я хотела встретить свою младшую единственную сестру! Времени осталось мало, мне уже 66 лет, но надежды не оставляют меня. Нужно только встретиться и увидеть ее родные глаза. Не к кому больше обратиться, так как приходится только отрицательные ответы...” – из письма Ирены в департамент областного образования.

В ходе поисков его сотрудники провели большую работу. В итоге факт удочерения подтвердился паспортно-визовой службой, а уполномоченные милиции при опросах жителей близлежащих к Ляпуново деревень в Красноборском районе вышли на след сестры приемной матери, которая и сообщила адрес Веры. Без помощи многих отзывчивых людей ее бы, конечно, было бы не найти!

Вероника Юльевна Скиба при удочерении стала Верой Михайловной Теплухиной, и еще раз сменила фамилию после замужества. Сейчас она на пенсии, живет в Котласе, с приемной мамой до самой ее смерти в 1999 году, они были вместе. Вера Михайловна встретила с сестрой на Украине через 60 лет после разлуки (на снимке).

Татьяна МЕЛЬНИК

28 lipca 1914 r. Wybucho I wojna światowa. W pierwszych dniach sierpnia na prośbę Francji armia rosyjska uderza na Prusy Wschodnie. Wojska niemieckie mają trafić w kleszcze 1 armii gen. Pawła Rennenkampfa od strony Królewca i 2 armii gen. Aleksandra Samsonowa od południa. Ale Rennenkampff wstrzymuje natarcie pod Królewcem. Gen. Paul von Hindenburg i Erich von Ludendorff rozbijają osamotnioną armię Samsonowa pod Tannenbergiem, jej dowódca popełnia samobójstwo.



WIELKA BITWA

W tym samym czasie Rosjanie odnotowali jednak ogromny sukces w Galicji, gromią Austriaków, podchodzą pod Kraków, zagrażają Górnemu Śląskowi. Niemcy spieszą sojusznikowi z pomocą. We wrześniu i październiku uderzają na Warszawę i Dęblin. W bitwie bierze udział połowa sił rosyjskich, walczących na froncie: ponad pół miliona żołnierzy przeciwko 300 tysiącom Niemców i Austriaków.

28 października Rosjanie odrzucają siły gen. Augusta von Mackensena spod Warszawy. Zajmują dogodną pozycję do ofensywy na teren Niemiec. Front rozciąga się teraz na 300 km od Włocławka po Przedbórz, po jego obu stronach stoi 600 tys. żołnierzy i 2,7 tys. dział. W centrum znajduje się ponad półmilionowa Łódź, ważny ośrodek przemysłowy. Od niemieckiej granicy dzieli ją zaledwie sto kilometrów. Pokusa jest wielka.

Rosyjski sztab przygotowuje operację „walec parowy”. Cel: Berlin i Górny Śląsk. Do ofensywy szykuje się 1 armia Rennenkampfa, 2 armia gen. Siergieja Scheidemanna i 5 armia gen. Pawła Plehwego. Razem prawie 400 tys. żołnierzy. Przeciwko sobie mają ponad 200-tysięczną 9 armię Mackensena. Niemcy znają plany Rosjan. Pospiesznie ściągają cztery dodatkowe korpusy z frontu zachodniego. Uderzają pierwsi.

11 listopada 1914 r. rozpoczyna się „operacja łódzka”. Borys Szaposznikow, sztabowiec 2 Armii, nazwie ją w latach 20-tych „najbardziej złożoną operacją manewrowego okresu I wojny światowej”. W ciągu dwóch tygodni po obu stronach ginie ponad 110 tys. Rosjan i 90 tys. Niemców. Dla porównania: słynna bitwa pod Verdun trwała 10 miesięcy i poległo w niej 700 tys. żołnierzy. Statystycznie 2,3 tysiąca dziennie. W ciągu trzech tygodni bitwy pod Łodzią każdego dnia traćono życie 10 tysięcy.

Niemcy systematycznie spychają wojska rosyjskie od północy i zachodu w stronę

Łodzi. Rosjanie tracą Włocławek, Kutno, Łęczycę. Wokół ich trzech armii zaciska się potężny pierścień. W krytycznych dniach 18-23 listopada Niemcy są o krok od centrum miasta.

Rosyjska 3 dywizja gwardii walczy na terenie szpitala psychiatrycznego w Kochanówce, chorzy rozbiegają się po okolicy.

Wykrwawiają się najświetniejsze pułki rosyjskie, tworzone jeszcze za Piotra I: Litewski, Estoński, Piotrogradzki. Były się pod Borodino z Napoleonem, zdobywały Paryż.

Po latach wraca pod Łódź 37 Jekatierynoburski Pułk Piechoty, opisany przez Tuwima w „Kwiatkach polskich”. Stacjonował tu od Powstania Styczniowego do 1907 r. To on tłumił rewolucję 1905 r. Dziewięć lat później dostaje baty pod Kuluszkami.

Pod Wiączyniem zostaje ciężko ranny płk Pfingstein. Pocisk artyleryjski urywa głowę jego koniowi, oficer trafia w rękę Niemców. Krzyczy z bólu tak strasznie, że Niemcy zostawiają go, żeby umarł. Pułkownika znajdują swoi, ratują.

Niedaleko wsi Borowa nieprzyjaciel otacza w chałupie niedobitki 21 pułku syberyjskiego. Dowódca batalionu każe spalić sztandar. Strzela sobie w głowę z pistoletu. Żołnierze wykonują rozkaz z płaczem – „połkowiec znamia” to świętość. Palą tkaninę, wyszywane złotą nicią serce sztandaru z twarzą Chrystusa zakopują gdzieś w pobliżu.

W niektórych pułkach nie ma ani jednego oficera. Brakuje amunicji do dział. Żołnierze głodują.

Niemcy chcą okrążyć Rosjan, Rosjanie Niemców. Panuje chaos. Z map sztabowych trudno się zorientować, jak przebiega linia walk. Niemcy atakują Rosjan w Łodzi od wschodu, choć front jest na zachodzie i północy. Za Niemcami od wschodu znów są Rosjanie. Tych atakują Niemcy od południa, z miejscowości, gdzie teoretycznie powinni być Rosjanie.

Od 16 października z Łowicza przez Stryków na południowy zachód posuwa

się rosyjski „oddział łowicki”, złożony z pozbieranych naprędce dywizji. Niemcy mieli podobny pomysł: na Brzeziny wyrusza grupa gen. Reinholda von Scheffera, trzy dywizje. Chce przebić się do swoich na północy. W składzie oddziału łowickiego jest 6 dywizja syberyjska z Chabarowska. Bez map i konkretnych rozkazów maszeruje z Brzezin na południe. Scheffer z południa idzie na Brzeziny.

W lesie obok wsi Gałków, 15 km od Łodzi, Rosjanie stają oko w oko z trzykrotnie silniejszym przeciwnikiem. Biją się cały dzień. Pada pierwszy w 1914 r. śnieg, chwytają 12-stopniowy mróz.

Spacerując dziś po lesie można prześledzić całą walkę: trzy linie naprędce kopanych tranzei, dołki strzeleckie, leje po wybuchach, łuski, odłamki. Sybiracy cofają się na północ. Za linią kolejową Warszawa-Łódź nie ma już okopów. Nie miał kto ich kopać. Wieczorem 23 listopada 1914 r. 6 dywizja przestała istnieć. Niemcy przebili się do swoich przez Brzeziny.

Rosjanie nie dali się okrążyć, ale ponieśli zbyt duże straty, muszą skrócić front. 6 grudnia wycofują się z Łodzi 80 km na wschód. Nową linią obrony będzie rzeka Rawka. To tam 15 maja 1915 r. Niemcy po raz pierwszy użyją gazu na wschodzie. Pod Bolimowem w ciągu kilkunastu minut zginie w potwornych męczarniach 9 tysięcy żołnierzy rosyjskich. Nie oddadzą jednak pozycji.

Ta bitwa znikła z ludzkiej pamięci. Tak samo jak 200 tysięcy poległych. Armia cieni, biała plama. A przecież minęły zaledwie 93 lata. Dlaczego tak się stało? Dla Polaków „operacja łódzka” była tylko starciem zaborców. – Nie obchodziła mieszkańców Łodzi – wyjaśniają Volker Caysa i Frank Schuster, naukowcy z Niemieckiego Instytutu Historycznego. – W 1924 r. autor artykułu w jednej z gazet niemieckich narzekał, że cmentarze są zniszczone, na nagrobkach bawią się i tańczą grupy podpiitych nastolatków. A

wiec już w 10 lat po wojnie bitwa poszła w zapomnienie.

Rosjanie zapomnieli, bo rewolucja, głód, stalinizm, łagry i II wojna światowa przesłoniły wydarzenia tej pierwszej, „imperialistycznej i niesprawiedliwej”. Niebezpiecznie było nawet wspominać, że ojciec czy dziadek walczyli za cara. Niemcy? – W kontekście niemieckiego dyskursu o pamięci po II wojnie światowej należy przyjąć, że został on w dużym zakresie zorientowany na normy politycznej poprawności – dodają Caysa i Schuster. – Bitwa pod Łodzią nie została zapamiętana, bo nie pasuje do kanonicznego rozumienia historii u Niemców po II wojnie.

„Normy politycznej poprawności, kanoniczne rozumienie historii”. Jak to powiedzieć szczątkom tych dziesięciu żołnierzy w leśnym dole pod Dąbrową?



BYŁA POD ŁODZIĄ

OSTATNI ŻOŁNIERZE I WOJNY

Walentyna Bondariowa, wicedyrektor Muzeum Krajoznawczego w Krasnojarsku, opiekuje się w Łodzi syberyjskim szamanem Wasią. Szaman Wasia reprezentuje Rosję na Festiwalu Czterech Kultur. Jest listopad 2005 r. Na zapleczu sceny zamieniam z Walentyną kilka słów. Bitwa, 1914 rok, pułki syberyjskie. Czy w Krasnojarsku zachowały jakieś dokumenty? Walentyna sprawdzi. Traktuje sprawę serio. Krażą maile. Tak, w archiwach krasnojarskich są materiały o I wojnie, ale nikt do nich nie zaglądał od lat 20-tych. Następny list: uruchamiamy projekt naukowy, muzeum wspólnie z uniwersytetem będzie szukać śladów Bitwy w archiwach Irkucka, Chabarowska, Omska. W maju 2006 r. Bondariowa przyjedzie na pierwszą międzynarodową konferencję o Bitwie, zorganizowaną przez Fundację „Ziemia obiecana” i łódzki oddział PAN. Przywiezie do Łodzi listę nazwisk 175 mieszkańców Kraju Krasnojarskiego, poległych i zaginionych pod Łodzią. Nie z całego kraju, z jednego powiatu aczinskiego. – Jeśli Polacy zaopiekują się grobami naszych, zajmiemy się polskimi grobami na Syberii – zapewnia.

Walentin Juszko to lekarz neurolog z Moskwy. Pracuje w pogotowiu. Pasjonuje się historią orderu św. Jerzego. W całej I wojnie nadano ich tylko 10 tysięcy. Za „operację łódzką” – piętnaście. Armia rosyjska liczyła sześć milionów żołnierzy. Walentin też uczestniczy w majowej konferencji. Wraca do Łodzi w sierpniu. Miał jechać na urlop do Egiptu, wybrał wędrowki po cmentarzach wojennych. W Gałkowie zatyka przed głazem małą flagę rosyjską. Wokół pełno śmieci, potłuczonych butelek. Cmentarz to ulubione miejsce pijacków. Słuchamy z magnetofonu „Pożegnanie Słowianki?”. Juszko ociera łzy. Następnego dnia przedziera się przez chaszczę w Wiączyń. W gąszczu tylko cudem można znaleźć rosyjskie groby. Walentin modli się. Zgodnie

z rosyjskim zwyczajem trzeba bić pokłony, ale nie da rady, gałęzie nie pozwalają. Jest mi wstyd.

Drugi tydzień urlopu Rosjanin spędza u Romana Frodymy, przewodnika z Krosna. Po bitwie gorlickiej z 1915 r. zostało w tamtych okolicach ponad 300 cmentarzy. Zadbane, ogrodzone, strzyżona trawa. Wojewoda podkarpacki załatwił dotacje unijne, do grobów poległych przodków przyjeżdżają Austriacy, Niemcy, Węgrzy, Rosjanie.

Po powrocie do Moskwy Walentin pisze na forum www.1914fastbb.ru sprawozdanie z wyprawy. Wzywa rodaków, żeby przyjeżdżali do Polski i pomagali porządkować cmentarze. Wybucha awantura. Forumowicze radzą mu, żeby najpierw sam zajął się zapuszczonymi nekropoliami z I wojny w Moskwie. Juszko oburza się, z kolegami rusza do roboty.

W listopadzie 2005 w Łodzi koncertuje Chór Aleksandrowa. Proszę dowódcę, płk. Leonida Malewa, żeby Rosjanie poświęcili jedną piosenkę pamięci swoich poległych pod Łodzią w 1914 r. – Sto tysięcy? – zdumiewa się pułkownik. Dostaje album fotografii ze starymi okopami i odłamek pocisku armatniego. Chór dedykuje żołnierzom „Słowiki”. Ponowne tournée w marcu 2006 r.: tym razem żołnierzom spod Łodzi poświęcony jest cały koncert. – Następnym razem przyjedziemy z repertuarem z tamtej wojny – zapewnia dowódca. – Jeśli chcecie, zaśpiewamy na okopach albo na cmentarzu.

Wysyłam mailla do mera Chabarowska. Proszę, żeby miejscowa prasa zamieściła mój apel: polski dziennikarz z Łodzi szuka potomków żołnierzy, poległych lub walczących pod Łodzią. Apel zamieszczają prawie wszystkie gazety i agencje informacyjne na Syberii. Przychodzi listy. – Mój pradziadek został ranny we wsi Janów w listopadzie 1914 r. Wrócił z wojny ze zdobyczym CKM-em – pisze Andriej Gusin spod

Omska. – Ten karabin maszynowy uratował wioskę trzy razy: dwa przed bolszewikami i raz przed białymi.

Lejtenant Siemion Pokrowskij poległ pod Pabianicami. Miał dwa ordery św. Jerzego. Szczerozłote. Dowództwo odesłało je rodzinie. – Podczas wielkiego głodu babcia łamała te ordery na kawałki i wymieniała na chleb – to Iwan Pokrowskij, inżynier z Ufy. – Dziadek po śmierci uratował wszystkim życie. Czy ma gdzieś grób z nazwiskiem? Modle się za niego i za was.

Piotr Mitrofejew z Moskwy: – Przepraszam, że nie piszę o I wojnie, ale mam prośbę. W 1945 roku pod Łodzią zginął mój dziadek Iwan. Może uda się ustalić jego losy? Babcia żyje, ma 95 lat, ciągle go kocha i wierzy, że żyje. I że wróci...

Komentarze do apelu w rosyjskim internecie: „Dziękujemy za pamięć o naszych żołnierzach”, „Niski pokłon wam, Polacy”, „Wstyd nam za nasze państwo, że zapomnieli o tych bohaterach”.

– Mój pradziad w randze generała-lejtenant, dowódca 55 dywizji piechoty brał udział w walkach pod Łodzią. Załączam wykaz miejscowości, w których walczył – pisze Wasilij Tiurin. – Może się przyda. Serdecznie dziękuję za pamięć o żołnierzach I wojny. Dywizja pradziadka poniosła ogromne straty w maju 1915 r.

Historyk Aleksiej Borisow z Petersburga przysłał kolejne wykazy nazwisk poległych. Igor Ładygin z Nowosybirsk pieczołowicie odtwarza historię 41 pułku strzelców syberyjskich. Ten pułk też walczył pod Łodzią. Ale dokumentów nie ma. – Nic dziwnego – pisze z goryczą Igor. – Tak już u nas jest. Podczas II wojny w Nowosybirsku sformowano dywizję ochotników, dostała numer i pojechała na front. Ślad po niej zaginął. Nie wiadomo, gdzie padli i gdzie leżą ci żołnierze. Róbmy wszystko, żeby przywrócić pamięć o wszystkich zapomnianych żołnierzach obu wojen!

– Proszę uważać mnie za przyjaciela i sojusznika – deklaruje Gennadij Rżannikow z miejscowości Zlatoust pod Czelabińskiem. Za pośrednictwem Niny Raguznej, dziennikarki gazety „Rosyjska Atlantyda” z Harbinu w Chinach docieram do Wiery Tokmakowej z Czelabińska, wnuczki Wiktora Mandryki, dowódcy 24 pułku z Chabarowska. To on z 15 ocalałymi żołnierzami szedł piechotą z Galkowa do Łodzi 23 listopada 1914 r. Zmarł w 1937 r. na emigracji w Harbinie. – Niech Polaków Bóg błogosławi za szlachetne uczynki – pisze Wiera Tokmakowa.

Bitwa zaczyna żyć własnym życiem. Nawet jeśli nie chcę, muszę się nią zajmować. Zbieram kolejne dokumenty, co dzień odpowiadam na listy, telefony. Dzwonią Łodzianie. Dziękują za przypomnienie Bitwy. Przybywa ostatnich żołnierzy I wojny.

Piotr Werner, publicysta, filmowiec. Zebrał 300 unikalnych zdjęć z okresu Bitwy. Zrujno-

ra, prawosławny teolog, proboszcz cerkwi w Paryżu i Nicei. Nazwisko to samo, ale nie rodzina. – Wszyscy ludzie świata są rodziną – pisze Władimir.

SPASIBO WAM, POLAKI

29 listopada 2006 r. Pogrzeb. Formalności było co niemiara. Na pochówek w Wiączyńniu musi zgodzić się wojewódzki konserwator zabytków, archeolodzy szukają miejsca, w którym można wykopać grób bez naruszania spokoju zmarłych. W gminie – nerwy. Będzie wojewoda, dyplomaci z ambasady rosyjskiej, biskup prawosławny.

Gdzie kupić flagę rosyjską?

Dokąd zaprosić gości po ceremonii na herbatę?

Jak zorganizować uroczystość?

Udało się. Żołnierze spoczną obok tzw. kręgu oficerskiego – półkola głazów z napisami

Może w trumnie słucha tych słów strzelec Ławrientij Nikita, „lat 23, włościanin, prawosławny, żonaty, dwoje dzieci, wieś Izindajew, gmina nazarowska, powiat krasnojarski, zginął bez wieści pod Łodzią 18.11.1914 r.”?

A może strzelec Frol Kartawij, „lat 27, włościanin, prawosławny, kawaler, wieś Ignatiewka, gmina czastoostrowska, powiat krasnojarski. Zginął pod Łodzią 21.11.1914 r.”?

A może Siergiej Mierkułow, poległy dzień później? W muzeum w Omsku zachowały się listy żołnierzy 42 pułku syberyjskiego do rodzin z jesieni 1914 r. Siergiej dziękuje rodzicom za paczkę i słodycze: „Tylko że większość podarków ginie w intendenturze. Tak, że jeden cukierek dostaje się nam na dwóch”.

Mierkułow, rocznik 1896. 18 lat. Dziecko, nie żołnierz. Rówieśnik mojego dziadka i syna zarazem. Mój też lubi cukierki...

WIELKA BITWA

wane podłódzkie miasteczka, zbombardowany dworzec w Łodzi, pociąg pancerny na torach pod Galkowem. Ciężarówka w kościele zamienionym na garaż. Mariusz Łochowski, chirurg płucny, pasjami fotografuje zapomniane cmentarze wojenne. Organizuje wystawę zdjęć w Klubie Lekarza. Piotr Marciniak, historyk, właśnie obronił pierwszą w Polsce pracę doktorską na temat „operacji łódzkiej”.

Dołączają poszukiwacze militariów z „Grupy Łódź”. To z nimi wędruje przez las galkowski i słucham pisków wykrywacza. 30 centymetrów pod ziemią bitwa wciąż trwa. Łuski, guziki, naboje, ołowiane kulki od szrapneli. Wzdłuż lasu w Wiączyńniu co kilkanaście kroków leżą żelazne łódki-magazynki z amunicją. Ktoś pędził wzdłuż okopu i rzucił je żołnierzom. Nie zdążyli sięgnąć po te naboje. Zginęli, uciekli, poszli do ataku na bagnety? Jakaś sekunda walki zatrzymana w czasie. Zardzewiałe pociski i odłamki są jak nie z tego świata, emanują jakąś własną energią. Nie-samowite wrażenie.

Andrzej Adach, bezrobotny mechanik, własnym sumptem wydał broszurę „Durchbruch bei Brzeziny. Operacja łódzka 1914”. W środku zdjęcia cmentarzy, opis walk i mapki. Czytelnicy pytają, gdzie można ją kupić. Andrzej godzinami potrafi mówić o pułkach i dywizjach z Bitwy.

Rosja odkrywa I wojnę. Mail od Aleksandra Gorbunowa, rzecznika mera Chabarowska: – W imieniu moich rodaków pragnę podziękować wszystkim Polakom, którzy mają dobre serca, którzy poświęcają czas szlachetnemu i bezinteresownemu dziełu pamięci o żołnierzach, spoczywających w polskiej ziemi. Niedomówienia i wzajemne napaści, którymi w stosunkach między naszymi krajami grzeszy dziś wielka polityka – to żałośnie nieważne drobiazgi w porównaniu z tym, co jednoczy serca naszych słowiańskich narodów. Niech Bóg was błogosławi za wasze wspaniałe uczynki!

– Niech was Bóg błogosławi – wtóruje mu z Francji Władimir Jagiełło, wnuk huza-

„Chrabryj oficer 250 polka”, „Chrabryj unter-officer” albo po prostu „Chrabryj russkij woin”. Na dwóch trumnach leżą czerwone róże. Przy flagach polskiej i rosyjskiej staje strażacka warta w galowych mundurach. Cmentarz jest oczyszczony z krzaków, ma nowe ogrodzenie z desek. Arcybiskup diecezji łódzkiej i poznańskiej Szymon modli się razem z katolickimi księżmi. Wokół wykopanego dołu stoi ponad sto osób, każda dostaje cienką świeczkę. Prawosławni wrzucają je zapalone do grobu, żeby oświetlały drogę zmarłemu. Tu też tak będzie. Na uboczu stoją poszukiwacze militariów. Umówili się, że każdy kupi jeden czerwony goździk. W kwaciarni zabrakło, więc kupili po róży. „Bolas” zamieści potem zdjęcia z pogrzebu na rosyjskim forum historycznym www.wv2.ru. „Młodocy polaki”, „Spasibo wam”, „Wiecznaja pamiat” – skomentują internauci. A 24 grudnia utworzą specjalne podforum na życzenia dla Polaków z okazji katolickiego Bożego Narodzenia.

Prawosławne modły i pieśni robią wrażenie na wszystkich. Jest młodzież z gimnazjum w Wiączyńniu, dziewczynki poplakują. Trębacz gra „Ciszę”, do grobu lecą świeczki. I szyszka cedru syberyjskiego, którą Walentina Bondariowa wręczyła mi w maju na pamiątkę. To zamiast grudki ojczystej ziemi, niech pachnie poległym rodzinnymi stronami. Na mogile zatykam małą rosyjską flagę. Walentin Juszeko przywiózł trzy, jedna została na cmentarzu w Galkowie, druga na podobnej nekropolii pod Przemysłem. Prosto z Placu Czerwonego. Rosyjski dyplomata w mundurze salutuje. Odczytuje poległym list, jaki dostali z Krasnojarska od Bondariowej. – U nas mówi się „Wiecznaja pamiat”. Pust’ zemlia im budet puchom” – pisze Walentina. – Przekażcie naszym żołnierzom te słowa podczas ceremonii. Tak w Rosji żegna się ze zmarłymi na pogrzebie. I jeszcze im powiedzcie, że na Syberii jest już zima i dużo śniegu, mrozy dochodzą do 20-25 stopni...

Przemawiam nad grobem, choć tego nie było w planie uroczystości: – Przez ponad sto lat pokolenia Polaków modliły się „o wojnę powszechną”. Powtarzały, że kiedy wykrwawią się zaborcy, Polska odzyska wolność. Dla nas „wykrwawić się” było tylko metaforą. Dla milionów młodych Rosjan, Niemców, Austriaków i Polaków wcielonych do trzech armii miało dosłowny sens. Także dla tych dziesięciu bezimiennych. Byli tylko zwyczajnymi ludźmi, wziętymi na front trzy miesiące wcześniej prosto z domów, z gospodarstw, od żniw. Pewnie nigdy nawet nie słyszeli o Polsce. To paradoks, ale oddali życie także za to, żeby Polska mogła być niepodległa. Niech więc teraz ta Polska od serca, po matczynemu przyjmie do swojej ziemi i na zawsze przytuli ich kości.

– Mówił, jakby to były jego dzieci. Zimno mi się zrobiło – komentuje na internetowym forum poszukiwaczy militariów Piotr Moskwa, rolnik spod Skierniewic.

BITWA JAK ŚNIEŻNA KULA

Przed telebimem w sali Uniwersytetu Łódzkiego zbierają się ostatni żołnierze I wojny: Piotr Marciniak, Piotr Werner, kilkunastu poszukiwaczy militariów. Wideokonferencja z Krasnojarskiem. 8 listopada 2006 r. U nas jest godz. 20, na Syberii 2 w nocy. Mimo to na połączenie czeka tam ponad 30 osób. Władze miasta, naukowcy, tamtejsi Polacy. Rosjanie chcą podziękować za przypomnienie Bitwy i troskę o swoich poległych. W Krasnojarsku trwa „Noc muzeów” – atrakcją Muzeum Krajoznawczego jest teledost z San Francisco, szwajcarskim Bernem i Łodzią. Bondariowa opowiada o niedawnej konferencji: „Wkład Polaków w rozwój Syberii”. Władze wspólnie z Polonią zaczynają porządkować groby polskich zesłańców. Najstarsze są z 1831 r. Machanie rękami, pozdrowienia. Dzieli nas 8 tysięcy kilometrów.

Tydzień wcześniej dwudziestu poszukiwaczy oczyszcza z krzaków cmentarz w Wiączyńniu.

Skrzyknęli się przez internet. Pracują całą sobotę. Piotrek Moskwa wstał o świcie. Pociągiem dojechał do Andrzejowa, stamtąd trzy kilometry rowerem do Wiączynia. Są ludzie z Łodzi, Pabianic, Zgierza, Nowosolnej. – Kto wam za to płaci? – interesuje się jakiś grzybiarz. – Nikt – pada odpowiedź. – Po prostu tak trzeba.

Czas na ofensywę. Wędruję po urządach. – Bitwa jako atrakcja turystyczna regionu? Świetnie – Jarosław Nowak, dyrektor wydziału promocji Urzędu Miasta Łodzi od razu podchwytuje pomysł. – Szlaki, muzeum, cmentarze. Robimy to.

– Kapitalna sprawa, może być wspólny projekt dla wielu gmin – Zbigniew Frączyk, szef Regionalnej Organizacji Turystycznej w Łodzi nie ma wątpliwości. – To więcej niż pomysł, to wizja!

Wizja: interaktywne muzeum Bitwy. Coroczne inscenizacje w wykonaniu grup rekon-

Lipińska, kustosz placówki. W kwietniu wystawa wędruje do Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa. 9 gablot, 30 plansz z fotografiami. W kolejce czeka XXI LO, potem biblioteka w Gałkowie Dużym.

Valentina Bondariowa pisze artykuł o Łodzi, Bitwie i cmentarzach do kwartalnika Polonii rosyjskiej „Rodacy” (ukazuje się w Abakanie). – Taki jest prawdziwy stosunek Polaków do Rosjan – kończy. Władze Chabarowska pytają, czy bitewna wystawa mogłaby przyjechać na Syberię. Władze Krasnojarska chcą nawiązać z Łodzią stosunki partnerskie.

17 lutego. Ze Zbigniewem Frączykiem i Andrzejem Stasiakiem poprawiamy w samochodzie pasy jak żołnierze oporządzenie przed szturmem. Jedziemy do miejscowości Rochna. Mamy przekonać gminę Brzeziny, że Bitwa powinna być lokalnym produktem turystycznym. Na miejscu czeka 20 przed-



BYŁA POD ŁODZIĄ

strukej historycznej z całego świata. Niech na dawnym polu walki znów staną naprzeciwko siebie Niemcy, Rosjanie, Polacy, Ukraińcy, Białorusini. Udawana wojna jako protest przeciwko prawdziwej. Każdej. A potem defilada na ul. Piotrkowskiej. Wszystkie możliwe formacje, od starożytności do współczesności. Militarny karnawał jak w Rio. Tysiące turystów w Łodzi! Z pieniędzmi.

Kolejni sojusznicy zgłaszają się sami. Pomoc deklaruje dr Andrzej Stasiak z Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa. Latem studenci zinwentaryzują zapomniane cmentarze, przygotowują mapę. Uczelnia daje miejsce na wystawę poświęconą Bitwie. 2 listopada w Łodzi zaczyna się Forum Turystyczne Polska-Rosja. Przyjeżdża 85 firm rosyjskich. Każda dostaje ulotkę na temat „operacji łódzkiej”. Następnego ranka wszyscy chcą jechać z kwiatami na cmentarz w Wiączyniu.

Minister turystyki Rosji Władimir Strzałkowski dostaje ode mnie prototyp „bitewnej” pamiętki z Łodzi: drewniany pocisk karabinowy z napisem „Łódź 1914”, oczami i uśmiechniętą buźką. Uśmiechniętą, bo nie chodzi o martyrologię, tylko turystów. Wręczam takie każdemu, kto interesuje się Bitwą – rozdałem już ponad dwieście!

W styczniu 2007 r. poszukiwacze militariów zakładają oficjalne Łódzkie Stowarzyszenie Eksploracyjno-Historyczne. Sporo przy tym zabawy, bo znają się głównie z pseudonimów. Komisja skrutacyjna w składzie „Apacz”, „Gunship”, „Obert” i „Młody Mauser” brzmi trochę śmiesznie, ale w protokole pojawia się prawdziwe imiona i nazwiska. Stowarzyszenie będzie opiekować się cmentarzami, stawiać tablice informacyjne na polach walk, zbierać eksponaty na wystawy. „Oldvit” i „Stumvogel” zaczynają pierwszy. 23 stycznia w bibliotece na osiedlu Janów prezentują swoje zbiory: żołnierskie medaliki, manierki, łuski, ikonki podróżne, szable. – Kawałek historii wydarzy z ziemi, ciarki przechodzą – mówi Joanna

siębiorców, urzędników, właściciele gospodarstw agroturystycznych. Jeśli ich przekonamy, założą formalną grupę, która będzie mogła wystąpić do UE o środki na bitewną turystykę w gminie.

Pytania: a kto kupi broje na inscenizację walk? (Komuś pomyliło się z Grunwaldem). Czy to aby nie będzie apoteoza zaborów albo i faszyzmu? (znowu ten nieszczęsny Litzmann).

Po trzech godzinach – zwycięstwo. Wszyscy jednogłośnie przystępują do grupy. Plany: interaktywne muzeum, szlaki turystyczne, odnawianie cmentarzy, drogi, hotele. Wstępna kalkulacja. Trzeba będzie wystąpić do Unii o 50 mln euro.

Maile, maile. Harcerze z Brzezin deklarują pomoc w liczeniu zapomnianych cmentarzy. Grupa rekonstrukcji pułku carskiego z Rzeszowa prosi o kontakt. Oddział „Gazety” w Poznaniu na prośbę Piotra Marciniaka szuka potomków Polaków wcielonych w 1914 r. do korpusu „Posen”. Pod Łodzią walczyło ponad 20 tysięcy poznaników. Wielkopolska strzelała do Mazowsza.

Gminy porządkują cmentarze w Gałkowie, Wiączyniu, Witkowicach.

Fundacja „Ziemia obiecana” ma jeszcze jeden pomysł. Kopiec pamięci. Wielki, usypany przez wszystkie gminy, na terenie których toczyły się walki. – Ziemia ze wszystkich zapomnianych cmentarzy I wojny, ze wszystkich miejsc walk na terenie województwa – planuje Lech Kwiecień, prezes. – Żeby powstał na stulecie Bitwy w 2014 r.

Koresponduję z firmą IC, największym rosyjskim producentem gier komputerowych. Może zrobią grę o Bitwie, taką na miarę „Call of Duty”? Zastanowią się: nie nie wiedzą o „operacji łódzkiej”, muszą zebrać materiały.

– A my przed Wielkanocą wpadliśmy na zapuszczony cmentarzyk w Kamionie – melduje Piotr Moskwa. – Zasyпалиśmy

doły po pseudoszukaczach, wycięliśmy krzaki, posadziliśmy tabliczkę betonową, z brzozy zrobiliśmy dwa krzyże, prawosławny i katolicki. Nie wiem, czyj to teren. Jak chłopski, to się chłop zdziwi, że mu cmentarz zmartwychwstał. Wiem, że formalnie powinniśmy to załatwić, ale zrobiliśmy na dziko. Ale najważniejsze, że jest. Pewną kartę domknęliśmy...

1 września 2007. W Gałkowie otwarcie wystawy znalezisk chłopaków ze stowarzyszenia. 4 września – całodzienna konferencja w Koluśkach nt. „operacji łódzkiej”. Bitwa została włączona do Festiwalu Dialogu Czerch Kultur. Wójt gminy Brzeziny pokazuje uczestnikom zrekonstruowany cmentarz w Pustulce-Witkowicach. Leży tam 9 tysięcy poległych. Zmierzech, ktoś opowiada półgłosem, że wielu ludzi widywało tu duchy zakrwawionych żołnierzy bez głów. Może dopominały się o pamięć i krzyże? Krzyże już są, nasz i prawosławny. Podniesione i oczyszczone płyty nagrobne. Pierwsza z brzozy: „Musketier M. Stachowiak, +28.11.1914”. Przy wejściu na cmentarz dwa ciasno splecione ze sobą drzewa: dąb i brzoza. Niemcy uważają dąb za symbol Germanii. Brzoza to święte drzewo w Rosji. Zrosły się przypadkiem, ale wszyscy są poruszeni. – Wyrósł na polskiej ziemi – szepcze ktoś patetycznie, ale ten patos pasuje do miejsca i chwili.

Pewną kartę domknęliśmy, powiedział Piotrek Moskwa. Paradoks: trzeba domykać karty, żeby otworzyła się książka. O Bitwie albo chociaż o tych dziesięciu sybirakach spod Dąbrowy. I koniecznie o M. Stachowiaku, muszkietierze 12 kompanii 146 regimentu piechoty. Koniecznie.

Michał JAGIELŁO

Na zdjęciach: Sadzenie Gaju Pamięci w lesie k. wsi Gałków. Walczyła tam 6 Dywizja syberyjska. A jeśli ktoś nie wie, gdzie jest Syberia – tak pod Łodzią, to wioska 20 kilometrów od Łodzi.

„РОССИЯ – ПОЛЬША: ДИАЛОГ КУЛЬТУР”

Под таким названием в рамках Польского сезона в России в Оренбургской области со 2 по 31 мая проходил Фестиваль польской культуры.

Организаторами его выступили: Институт польской культуры в Москве, Оренбургский областной культурно – просветительский Центр „Червонэ Маки”, Оренбургский государственный университет, городская библиотека имени Н. А. Некрасова.

Гостями и участниками фестиваля польской культуры стали пан Хероним Граля, Первый советник посольства Республики Польша в России, директор Института польской культуры в Москве, доктор исторических наук; Лауреаты международных конкурсов заслуженная артистка России Полина Федотова (фортепиано) и Мария Ковалевская (вокал – сопрано).

С их участием в детской музыкальной школе № 1 имени П.И. Чайковского 3 мая прошёл концерт польской классической музыки. Звучали произведения М.Шимановской, Ф. Шопена, П. Виардо.

Для обеих артисток Фестиваль приготовил сюрпризы: Полина Федотова встретила со своей подругой по учёбе в Консерватории Ириной Закопай, – они не виделись двадцать два года, а Мария Ковалевская на одной из многочисленных выставок, подготовленных Центром „Червонэ маки”, увидела на фотографии знакомые ей с детства улицы, дома своего родного города Легницы.

Фестиваль объединил Оренбург, Акбулак, Колтубановку, Орск. В католическом храме г. Орска открылась фотовыставка на основе уникальных архивных материалов „Католическая архитектура дореволюционной России” (идея и координация проекта – директора Польского культурного центра в Москве Херонима Граали).

Открылся Фестиваль польской культуры в ОДТДМ имени В.П. Поляничко 2 мая – в День Полонии и поляков за границей. Впервые оренбуржцы могли посмотреть на живую реконструкцию Польского Бала, который начался традиционным для балов польским полонезом.

Идея проведения Польского Бала появилась не случайно: известный архивист-исследователь Т.В. Судоргина подготовила публикацию о дореволюционной печати Оренбуржья. Много интересных фактов о таких балах в Оренбурге, даже в период Первой мировой войны, всколыхнули давнюю мечту В. Я. Селивановской, председателя Центра „Червонэ Маки” о возрождении традиции проведения Польских балов в Оренбурге. И вот эта мечта воплотилась в жизнь, собрав много единомышленников и друзей. Это, прежде всего, В.Г. Пермяков, – руководитель военно-исторического клуба „Центурион”, его воспитанники представили специальную программу – реконструкцию боя польского и тевтонского рыцарей времен Грюнвальдской битвы 1410 года.

Организаторы постарались соблюсти весь бальный ритуал: звучали фанфары, король и королева торжественным шагом „проминат” вошли в зал. Королева (О.А. Голева, председатель Колтубановского отделения областного КПЦ „Червонэ Маки”) открыла Польский Бал, предоставив слово распорядителю бала. На Балу можно было увидеть жён польских рыцарей, одетых в исторические костюмы эпохи раннего средневековья (члены военно-исторического клуба „Центурион”), представительниц городского сословия, мещанства, знатных княжеских сословий. Каждая из них в старопольских исторических костюмах представляла гостям и участникам бала именем в соответствии с сословием, которое представляла. Как и положено было на всех польских балах, исполнялись традиционные танцы: полонез, полька, мазурка.

Украшением Фестиваля польской культуры стал конкурс „Мисс Полония”. В нем приняли участие шесть девушек от четырнадцати до восемнадцати лет.

По условиям конкурса им нужно было уметь танцевать польские танцы, исполнить народную или эстрадную польскую песню,

знать важнейшие сведения польской истории и современности, уметь представить польские обряды и народные праздники, представить старопольский исторический костюм. Как в любом конкурсе красоты, не обошлось и без дефиле, – участницы конкурса „Мисс Полония” демонстрировали повседневные и вечерние наряды, предоставленные магазином – „Польская мода”. Победительницей жюри единодушно признали Наталью Фокичеву, студентку факультета русской филологии ОГУ. „Это мой первый и пока единственный опыт участия в такого рода конкурсах, – говорит Наталья. – К нему я готовилась около двух месяцев. На „Мисс Полонии” упор больше делался на знании польской культуры, обычаев, уважении к польской культуре. Было несколько туров. В конкурсе на лучшее блюдо ставропольской кухни я испекла „Маковник”. Рецепты не очень сложные, и любой из них при желании можно найти в Интернете, в книгах. В вокальном конкурсе для создания образа я выбрала популярную песню „Такое танго” польской рок-группы „Будка суфлера”. Изначально я заинтересовалась польским языком, его преподают у нас на факультете. И я с большим интересом и желанием согласилась участвовать в конкурсе. А как „Мисс Полонию”, меня еще наградили поездкой в составе молодёжной группы в Польшу”.

Особо следует сказать о выставках.

Экспозиция „Здравствуй, Польша!” познакомила гостей фестиваля с историей дружеских контактов Оренбурга и Легницы, с современными туристическими маршрутами в Польше. Совершить путешествие в дни своей молодости, словно на машине времени, посетители могли на выставке старых польских журналов и пластинок. Здесь было представлено творчество таких вокальных коллективов, как „Червонэ гитары”, „Червонэ чарны”, альбомы В.Млынарского, А. Осецкой и других популярных польских исполнителей прошлых лет. На выставке декоративно-прикладного искусства „Польских рук творенья” можно было увидеть уникальные вещи ручной работы – от изделий из кожи, дерева до национальных вышивок на скатертях разных регионов Польши.

Также работали выставки „С любовью к польской истории”, „Из истории польской геральдики”, „Польский сувенир”, „Польша глазами молодежи”, „История польских королей”, „Ах, этот Польский Бал!”, „Выставка польского оружия”, подготовленная клубом „Центурион”, и другие.

Графические работы студентов факультета дизайна ОГУ отправились на XVI международную биенале в г. Торунь. А это значит, что Россия и Польша продолжают плодотворно сотрудничать и будут делать это впредь. Ведь количество студентов с каждым годом растёт. Как растёт и число желающих узнать как можно больше о Польше.

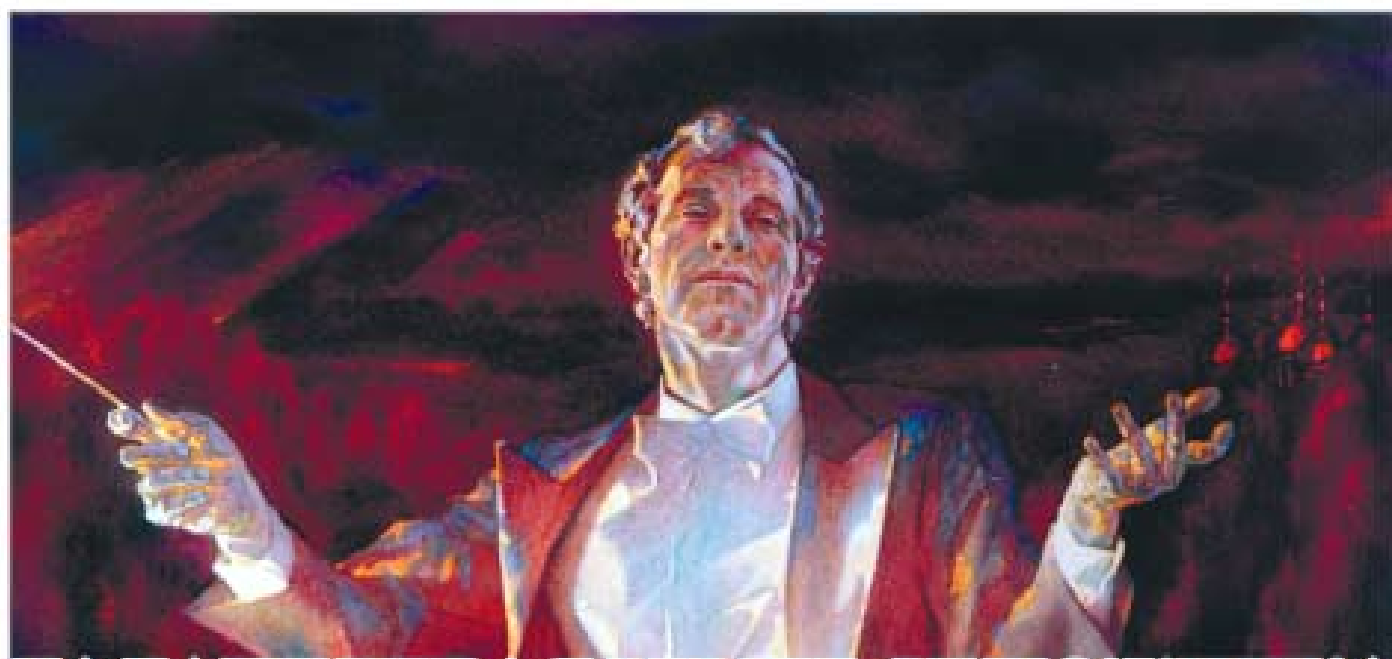
Ситуацию прокомментировала Ольга Борисовна Чепурова, заведующая кафедрой дизайна ОГУ, член Союза дизайнеров России: „ На открытии Фестиваля польской культуры мы представляли около сорока работ студентов – фотографии и графику в технике офорта, гравюры, линогравюры. Наши студенты каждый год ездят через Польшу на музейную практику по Европе. И они всегда останавливаются в Польше, хоть не надолго, изучают культуру, архитектуру Польши, фотографируют. Из фотографий наших студентов мы подготовили выставку „Польша глазами молодежи”. Графические работы были посвящены как Польше, так и нашему Оренбургу”.

В студенческом центре ОГУ состоялась презентация трёх выставок из фондов Института польской культуры в Москве: „Современный польский плакат. Ретроспектива”, „Отвергая и восхищаясь. Из истории культурных отношений между Польшей и Россией”, „Польская культура XX века”.

Окончание на стр. 19

ROSJA-POLSKA: DIALOG KULTUR





ТАЛАНТЛИВАЯ КИСТЬ ХУДОЖНИКА



ТВОРЧЕСТВО ЛЕОПОЛЬДА ЦЕСЮЛЕВИЧА В КОНТЕКСТЕ КУЛЬТУРЫ АЛТАЯ

Леопольд Романович Цесюлевич, живописец и график, член Союза художников России с 1968 года, Заслуженный художник Российской Федерации, живет и работает на Алтае, в городе Барнауле.

Леопольд Цесюлевич – художник, чей вклад в культуру Алтая дополняется исследовательской, публицистической и общественной деятельностью. Много лет являясь членом правления краевого Союза художников (Алтайская краевая организация Всероссийской творческой общественной организации „Союз художников России”), занимается вопросами формирования и освещения современного художественного процесса в крае, публикует материалы о творчестве алтайских художников в периодических краевых изданиях и изданиях сибирского региона.

В 2005 году Леопольду Романовичу Цесюлевичу было присвоено звание Заслуженный художник Российской Федерации за многолетнюю плодотворную работу в области культуры и искусства.

Леопольд Романович – участник краевых, зональных, республиканских, всесоюзных и зарубежных выставок.

Родился художник 22 августа 1937 года в городе Риге. Своими родственными корнями Леопольд Романович связан с Польшей. Его родители, Ванда и Станислав Цесюлевичи, литовские поляки, переселились в Ригу из местечка близ Вильнюса.

В Риге Леопольд Цесюлевич учился в художественной школе имени Я. Розенталя, а после окончания в 1961 году Латвийской Академии художеств поступает на работу в качестве преподавателя живописи в училище прикладного искусства в городе Резекне (Латвия). Вскоре он был призван в ряды Советской Армии, а после демобилизации в 1963 году постоянным местом жительства и творчества избирает Алтай и приезжает в Барнаул.

Во многом такому решению предшествовало увлечение творчеством и личностью Николая Константиновича Рериха. У молодого художника возникает желание побывать в местах путешествия Рериха по Алтаю. С 1960-х годов Леопольд Цесюлевич осуществляет многочисленные поездки в горные районы, записывает воспоминания старожилов, публикует статьи в газетах и журналах краевого и республиканского значения: „Рерих и Алтай” („Молодежь Алтая”. 1967, 23 июля), „Рерих на Алтае” („Уральский следопыт”, 1972, № 2), „Крестыне Алтая о Николае Рерихе” („Сибирские огни”, 1974, № 10), „С кинокамерой по стопам Рериха” („Молодежь Алтая”, 1974, 9 окт.) и др. Личность Николая Константиновича Рериха, его деятельность занимает художника на протяжении всего творческого пути. Так, в 1995 г. он издает книгу-буклет „Рерих. Космос. Алтай”.

Можно сказать, что творчество Леопольда Романовича Цесюлевича сформировалось под влиянием идей и творчества Николая Константиновича Рериха — художника и философа. Концепция духовного совершенствования личности чрезвычайно близка художнику и находит отражение в разных образных решениях, в таких произведениях, как „Белая родина Шукшина” (ГХМАК), „Рождественские звоны. Александро-Невский храм г. Барнаула” (ГХМАК) и др. Он создает живописные произведения, навеянные рериховской темой („Николай Рерих на Алтае”. Музей им. Н.К.Рериха Нью-Йорк) и др.

Горный Алтай с его царственной красотой первозданной природы влечет живописца. Он выезжает в горы на этюды, часто в труднодоступные места. Работает много, с завидным упорством и увлечением. Пейзажи Цесюлевича сложны в колорите, изысканны в состоянии. Это один из ведущих жанров в творчестве Л. Цесюлевича.

Алтайская тематика представлена в его творческом наследии широко и многожанрово. В портрете, пейзаже представлены темы „Рерих и Алтай”, „Пейзаж Горного Алтая”, „Городской барнаульский пейзаж”. Тема „Труд и творчество” занимает особое место. Одно из главных направлений в живописи художника занимают тематические композиции, к созданию которых он подходит с присущими ему тщательностью и скрупулезностью. Так, например, в период создания полотен 1960-1970-х годов „Плоды горного сада”, „Алтайские розы”, „Рационализаторы” и других использует натуральный материал, делая многочисленные наброски и на ведущих барнаульских промышленных предприятиях, и в Научно-исследовательском институте садоводства Сибири имени М.А. Лисавенко, и т.д.

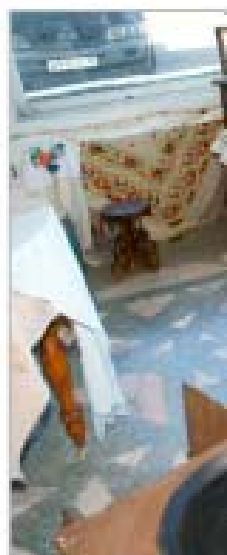
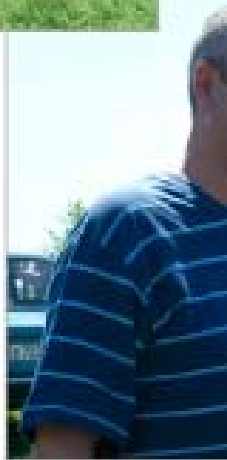
Леопольд Цесюлевич – один из многих алтайских художников, в чьем творческом наследии присутствуют исторические темы, поданные в философско-нравственном аспекте. Актуально и выразительно звучит тема Великой Отечественной войны (Цикл „Память моего детства. Рига. 1941-1944” (ГХМАК) и др.

Большое место в творчестве художника занимает портретный жанр. Он создает портреты людей, знаковых для Алтая в области культуры, науки, образования. Среди них „Портрет Е.И. Борисова – главного дирижера Великорусского оркестра народных инструментов „Сибирь” (ГХМАК), „Портрет Р.С. Овсиевской (Учитель русской словесности – Руфина Серафимовна Овсиевская, народный учитель СССР)” (ГХМАК), „Страж Белухи. Профессор АГУ, доктор географических наук В.С. Ревякин” (ГХМАК) и др.

Причем Леопольду Романовичу интересен человек в процессе труда – в момент наивысшего творческого вдохновения. Так, например, в работе „Портрет дирижера Е.И. Борисова” автор не только показывает характерные черты личности музыканта, но глубоко раскрывает тему Родины, тему России. Среда, окружающая портретируемого, наделена неким символическим смыслом. Художник использует условный прием совмещения фигуры портретируемого с фоном, представляющим собой монументальный пейзаж. Характер соотношения деталей композиции позволяет предположить, что за спиной дирижера должен располагаться зрительный зал филармонии. Ведь дирижер, работающий в момент управления оркестром, обращен лицом к созерцателям картины. Но условный пейзаж, изображенный за его спиной и символизирующий собирательный образ зрителя, в зале, метафорически объединяется с теми, кто находится по внешней стороне холста. Таким образом, зрители, рассматривающие картину, вовлекаются в действие – ведь там, где они, должен располагаться оркестр, и к нему обращено лицо дирижера. Эта главная метафора, которая выстраивается через ассоциации композиционными средствами, а в итоге замыкается на личности портретируемого.

В картине два источника информации – два образа. Один заключен в лице, дирижерской позе, пластике изображенного на переднем плане человека. Другой самостоятельный образ – это пейзаж, который не воспринимается детально, а только угадывается. Пейзаж выполнен в технике напыления краски, как бы намеком, автор создает эффект „задымления”, „затуманенности” пейзажных далей. Характер колорита делает цвет музыкальным. Создается впечатление, что за спиной дирижера – музыка, а зрители, стоящие перед полотном в выставочном зале, – это оркестр. Данная метафора, „выходящая” за раму картины, в алтайском искусстве – новация. Таким образом, в композиции три основных акцента – собственно портретное изображение, пейзаж и среда вне картины. Работу Л. Цесюлевича „Портрет дирижера Е.И. Борисова” можно считать новым типом портрета-диалога. Благодаря такому использованию художественных приемов образ воспринимается многомерным, выходящим за рамки конкретной личности. Данную работу характеризует духовная атмосфера и приоритетные отношения к национальной культуре в конкретном историческом отрезке – в 1990-е годы XX века. ▶

110 LAT ZAŁOŻENIA POLSKIEJ WSI B



БІАЛЫСТОК W OBWODZIE TOMSKIM



ТВОРЧЕСТВО ЛЕОПОЛЬДА ЦЕСЮЛЕВИЧА В КОНТЕКСТЕ КУЛЬТУРЫ АЛТАЯ

Аналитический характер живописи этого художника органично выражается в изобразительных средствах, причем автор находится в постоянном поиске формальных соответствий для выражения своих идей. Художник выстраивает композицию, строго отбирая детали, по-особому стилизируя форму, выявляя её конструктивные особенности. В одних работах палитра звучная, здесь форма сверкает гранями, завораживает игрой плоскостей („Время расцвета”, „Алтайские садоводы” (ГХМАК) и др.), в других – мощные, крупные плоскости на большом пространстве холста создают образ эпический, монументальный („Бой” 1969-1972) и др.

Характерными особенностями живописи Л.Р. Цесюлевича является также декоративность и тенденция к эстетизации окружающего пространства. Его произведениям присущ романтико-философский характер. Художник тяготеет к эстетике романтизма как в композиционном построении, так и в колористике.

Тематика его произведений разнообразна, однако отдельные темы, варьируясь, переходят из полотна в полотно. Так, например, цикл „Янтарный край” состоит из работ, созданных в ранние годы творчества. В этом цикле отразились и продолжают отражаться впечатления военного детства в оккупированной Риге и воспоминания особого ощущения Родины.

Леопольд Романович Цесюлевич привнес в искусство Алтая и Сибири черты прибалтийской живописной школы, чем, несомненно, обогатил местную „палитру”.



Его творчество – это неустанный поиск новых форм, новых тем и духовного содержания в образах.

Характер мировидения этого художника и его значительная общественная деятельность во многом способствуют развитию изобразительного искусства и культуры края.

*Людмила ЛИХАЦКАЯ,
доцент кафедры РИК
Алтайского государственного
технического университета им.
И.И. Ползунова*

Литература

1. О награждении государственными наградами Российской Федерации.: указ Президента Российской Федерации от 22.06.2006. № 629 // Собрание законодательства Российской Федерации, 2006. № 26. – ст. 2828. – с. 7430; „Алтайская правда”, – 4 июля 2006 г.

2. Степанская Т.М. Цесюлевич Леопольд Романович // Энциклопедия Алтайского края. Барнаул, 1997. Т. 2. С. 393.

3. Самсонова Е. Произведения изобразительного и декоративно-прикладного искусства в коллекции Змеиногорского музея истории развития горного производства // Змеиногорск в культурном пространстве Алтая. Барнаул, 2002. С. 124 – 138. Из содерж.: [Л.Р. Цесюлевич]. С. 128.

4. Мальцева Е.А. Тенденции развития сибирской живописи второй половины 1950-х – начала 1970-х гг. (проблема „сурового стиля”): автореф. дис. на соиск. учён. степ. канд. искусствоведения. Барнаул, 2005. С. 14, 15, 22, 23.

5. Нехвядович Л.И. Виды Барнаула в произведениях алтайских художников 1960 – 1970-х гг. // Барнаул на рубеже веков: итоги, проблемы, перспективы. Барнаул, 2005. С. 212 – 215. Библиогр.: с. 215 (5 назв.).

6. Кочетыгова Т. „Лучший город земли” // „Вечерний Барнаул”, – 2005, 7 сент. О выставке, посвящённой г. Барнаулу, в ГХМАК. Среди участников – Л.Р. Цесюлевич.

„РОССИЯ – ПОЛЬША: ДИАЛОГ КУЛЬТУР”

Ольга Борисовна поделилась своими впечатлениями о выставках: „Мне, как и моим студентам, особенно понравилась выставка польского плаката. Всем любителям искусства известно, что польские плакаты давно ценятся на международном уровне. Раньше их печатали в советских журналах по искусству. И мы были знакомы с прежними работами польских плакатистов. Нам сейчас очень интересно, как развивается польский плакат. Выставка польского плаката потрясающая, просто шикарная. Наши дизайнеры делают работы в польских народных техниках. Пообщавшись с паном Х. Гралей, мы выразили обоюдное желание сделать обмен выставками народного творчества”.

Открытие польских выставок в студенческом центре ОГУ проходило 4 мая. В программе фестиваля он назывался Днём польской науки. В этот день Первый советник посольства РП, доктор исторических наук пан Х. Граля прочитал открытую

публичную лекцию перед студентами и преподавателями ОГУ на тему: „Польша и Россия в XVI-XVII веках: истоки взаимных стереотипов”, встретился в городской библиотеке имени Некрасова с любителями польской литературы и периодической печати, подарил библиотеке новинки переводной польской литературы.

Культурный диалог между двумя славянскими странами всегда обогащает духовный мир человека, особенно студентов.

Фестиваль продолжился показом нового польского. Вниманию оренбургского зрителя были представлены такие киноленты, как драмы „Persona non grata” Кшиштофа Занусси, „Хороход” Ежи Штура, „Площадь спасителя” Иоанны Кос – Краузе и Кшиштофа Краузе, „Погода на завтра” Ежи Штура, психологическая трагикомедия „День психа” Марека Котерского, мелодрама „Одиночество в сети” Витольда Адамека. Все эти фильмы демонстрировались с 26 по 31 мая в кинотеатре „Сокол”.

*Ванда СЕЛИВАНОВСКАЯ,
председатель правления
Оренбургского областного КПЦ
„Червонэ Маки”*

В 2007 году учитель польского языка Е.В. Степанов из г. Томска стал победителем конкурса лучших учителей Российской Федерации в приоритетном национальном проекте „Образование”.

О том, какие обучающие технологии он использует в своей деятельности, Евгений Валерьевич рассказал нашему изданию „Rodacsy”:

– В своей педагогической практике, являясь преподавателем польского языка, особое внимание уделяю формированию иноязычной коммуникативной компетенции (речевой, языковой, социокультурной, компенсаторной, учебно-познавательной) как фактору социализации обучающихся в поликультурной среде. Наиболее эффективными технологиями, позволяющими достигнуть значимого образовательного эффекта, применяемыми мной в работе, являются технология проектной деятельности (организуется мною как в процессе обучения польскому языку, так и в воспитательной работе по предмету: учащиеся польских классов принимают участие в ставших традиционными школьных конференциях „Язык и культура”, проводимых гуманитарной кафедрой, с проектами „Поляки в истории г.Томска”, „Архитекторы г.Томска польского происхождения”, „Генеалогическое древо моей семьи”, „Молодежные движения в Польше”). При использовании игровых технологий (подвижные игры, песни) для меня большим подспорьем является методический курс „Танцы, песни и игры в обучении польскому языку”, разработанный Евой и Лешекко Генца, преподавателями из Польши. Особенностью данного курса является то, что изучение многих тем сопровождается музыкальными играми и превращается в увлекательный подвижный процесс.

Для активизации речевой деятельности обучающихся в системе внеклассной деятельности использую инсценирование сказок, стихов. В младших классах для этого хорошо подходят знакомые детям сказки, переведенные на польский язык, например



УЧИТЕЛЬ ПОЛЬСКОГО – ЛУЧШИЙ В РОССИИ

„Репка”. Образовательный эффект такой организации работы детей заключается в том, что хорошо зная русский текст, ребята быстрее пополняют свой лексический запас польского языка. Кроме того, каждая инсценировка сопровождается двигательной активностью, так как требует выполнения определенных скоординированных движений, что является элементом здоровьесберегающих технологий.

На уроках в любых классах максимально задействую музыкальное сопровождение, раздаточный материал, наглядность, схемы, что помогает в усвоении материала, развивает у обучающихся память, внимание, наблюдательность, повышает интерес к изучаемому материалу. Материал, посвященный другому народу,

стимулирует образное мышление, влияет на чувства, формирует вкус, оказывает воздействие на эмоции человека и его образно-художественную память.

Стараюсь, чтобы на первых порах обучения польскому языку такая информация носила занимательный характер. Знакомая детям с богатством культуры польского народа, уделяю большое внимание воспитанию уважительного отношения к другой культуре, к другому народу, к другой религии. Я считаю этот аспект в своей профессиональной деятельности наиболее важным, так как социализация ребенка как личности проходит в поликультурном пространстве. Основным направлением в моей педагогической деятельности является формирование у обучающихся языковой компетенции, которая предусматривает освоение знаний о языковых явлениях изучаемого языка, разных способах выражения мысли в родном и изучаемом языке. Большим подспорьем в этой деятельности является работа, построенная на анализе пословиц, поговорок и фразеологизмов. Данная работа основана на сравнении двух языков – польского и русского. Ведь сравнивая, мы больше узнаем не только о польском языке, но и о русском. Информационно-коммуникационные технологии мною используются для методического сопровождения образовательного процесса, а также при организации групповой и проектной деятельности обучающихся. Показателем своего педагогического мастерства считаю психологическую комфортность каждого урока, наполнение его радостью общения на польском языке, продуктивное сотрудничество учителя и обучающихся.

Степанов Евгений Валерьевич, родился 27 сентября 1970 года в городе Томске. В 1985 году, после окончания 8 классов поступил в Томское педагогическое училище №2 на школьное отделение, закончил которое в 1989 г. по специальности „Учитель начальных классов, пионерский вожатый”. После службы в армии (пограничные войска) с января 1992 года начал трудовую деятельность в своей родной школе в качестве учителя начальных классов.

Обучаясь с 1993 по 1998 годы в Томском государственном педагогическом университете на факультете русского языка и литературы, познакомился с преподавателем из Польши. Именно в это время руководство школы предложило ему изучать польский язык с целью его дальнейшего преподавания. В течение последующих трёх лет он занимался с носителем языка индивидуально, преподавая при этом у детей своего класса русский язык и литературу. Образование учителя начальных классов и учителя русского языка и литературы позволило ему, взяв детей в 1 классе, довести их до выпуска в 11 классе, который состоялся в 2005 году. Деятельность Евгения Степанова по обучению и популяризации польского языка в России была высоко оценена польской стороной. В 2005 году ему была вручена медаль Министерства образования Республики Польша „За особые заслуги в образовании и воспитании” (от 07 мая 2004 года, Удостоверение № 89548). Распоряжением Главы Администрации Томской области (№423-р-н от 30.12.2004 г.) награжден Юбилейной медалью „400 лет городу Томску”. От имени Государственной думы Томской области дважды объявлялась благодарность за большой вклад в просвещение и воспитание подрастающего поколения г. Томска, сохранение и развитие российского образования (от 25.06.2005 г. и от 25.12.2006 г.).

PRZEZ SYBIR DO POLSKI



Książka „Przez Sybir do Polski” jest wynikiem pracy badawczej wykonanej w 2003-2005r. przy współpracy z Sybirakami – członkami Związku Sybiraków i Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Sybirackich. Publikacja ta służyć ma pogłębieniu wiedzy współczesnych Rosjan i Polaków o polskiej obecności na Syberii.

W niniejszej publikacji autor opisuje los Polaków z Kresów Wschodnich zesłanych na Syberię w latach 1940-1946 r. Zagadnieniu

temu poświęcano jak dotąd stosunkowo niewiele uwagi, ograniczając się do podawania krótkich notek biograficznych. Dotychczasowe badania ograniczają się w najlepszym razie do bardzo ogólnego zarysowania tragicznych warunków, w jakich setkom tysięcy polskich obywateli przyszło żyć przez kilka lat w owych odległych rejonach radzieckiego imperium oraz ich tragicznych stosunków z władzą. Szczątkowe są natomiast badania dotyczące takich aspektów ich obecności w Rosji, jak stosunki z miejscową ludnością czy zesłańcami innych narodowości.

W prezentowanej publikacji została podjęta próba rekonstrukcji ilościowości powrotu i dalszych losów Sybiraków już w kraju. Po raz pierwszy zostały także opublikowane wyniki wywiadów sporządzonych bezpośrednio ze świadkami minionych wydarzeń oraz przedstawiono analizę dokumentacji: wspomnień Sybiraków, literatury dotyczącej tematyki zesłań, twórczość literacką i poetycką. W okresie deportacji ankietowani byli przeważnie ludźmi młodymi (często dziećmi), ich zainteresowania dotyczyły zupełnie odmiennych sfer niż dorosłych, dlatego też pytania zadawane były z perspektywy dziecięcych wspomnień. Autor aktywnie włączył się do realizowanych w ramach Związku Sybiraków i Klubu Sybiraka programów, co pozwoliło mu wejść w przyjazne relacje z Sybirakami.

Będziemy bardzo wdzięczni za życzliwe przyjęcie tej pracy przez czytelników.

Paweł Stolyarov – w 1999 roku podjął studia przygotowawcze w Rzeszowie, co pozwoliło mu rozpocząć rok później studia na kierunku Animacja Kultury w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył początkowo z dyplomem licencjata i w 2005r. z dyplomem magistra, co umożliwiło mu podjęcie studiów doktoranckich. Obecnie przygotowuje się pod opieką prof. dr hab. Tadeusza Aleksandra w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego do obrony rozprawy doktorskiej na temat polskich Domów Dziecka na Syberii w czasie Drugiej Wojny Światowej.

Jest potomkiem polskich zesłańców politycznych z XIX i XX wieku. Jego pasją są Sybiracy i ich historia, dlatego też prowadzi z nimi liczne spotkania i wywiady, które od 2004r. gromadzi w prywatnym archiwum „KorolArt” w formie nagrań audio wraz z kopiami dokumentów dotyczących losów Sybiraków oraz działalności polskich zesłańców w latach 1939-46 na Syberii (fotografie, listy, sprawozdania, relacje, dzienniki, pamiętniki, wspomnienia). W chwili obecnej dysponuje już około 200 pozycjami audio oraz ponad 10 tysiącami dokumentów archiwalnych. Od 2006r. prowadzi również systematyczne wywiady biograficzne z Sybirakami, ma tych wywiadów około 70-ciu. Od 2007r. wywiady nagrywa także na DVD (na dzień dzisiejszy około 300 godzin wideo). W archiwum gromadzone również dokumenty dotyczące współczesnego ruchu polonijnego w Rosji (lata 1989-2007). Z tych ogromnych zasobów archiwalnych korzystają autorzy opracowań naukowych i jest to prawdopodobnie największe prywatne archiwum dotyczące tej tematyki na świecie.

Autor aktywnie uczestniczy w licznych projektach polonijnych i konferencjach naukowych. Na swoim koncie ma kilka wystaw, jak również ponad 20 publikacji naukowych oraz artykułów prasowych zarówno po polsku jak i rosyjsku (oraz jedną publikację w języku angielskim), poświęconych problematyce diaspory polskiej na Syberii i w Rosji ogółem. Od 1997 roku jest członkiem organizacji polonijnej w rodzinnym mieście Abakan na Syberii. Autor i administrator strony internetowej www.rodacy.ru. Przez dwa lata był redaktorem technicznym kwartalnika „Rodacy”, z którym współpracuje obecnie jako stały korespondent, fotografik oraz autor artykułów.

Jego prywatne zainteresowania to fotografia, podróże, literatura historyczna, fantastyka, muzyka jazzowa i klasyczna oraz nowoczesne technologie cyfrowe.



ПАВЕЛ СТОЛЯРОВ И ЕГО КНИГА

Предлагаемая книга стала результатом исследовательской работы, проведенной 2003-2005 гг. Была исследована группа бывших польских ссыльных. Они вместе с родителями были посланы в Сибирь в 1939 году, а в 1946-м вернулись на родину, в Польшу. В третьей части сборника размещены статьи, касающиеся польской системы образования в РСФСР, а также системы детдомовского воспитания в 1939-1946 гг.

Книга предназначена для историков, краеведов, музейных и архивных работников, преподавателей и аспирантов вузов, а также для всех интересующихся малоизученной проблематикой польской ссылки в Сибирь.

В этой работе автор соединил две исследовательских работы. Первая из них в данной публикации является фоном и представляет общую историю депортации и ее причины, а также обозрение, как складывалась судьба поляков, депортированных в Сибирь и Северный Казахстан. Автор кроме того решил исследовать, как складывалась дальнейшая судьба возвратившихся в Польшу, их дальнейшая жизненная и трудовая карьера репатриантов, как складывалась их личная жизнь, а также тому, какое влияние на их жизнь после возвращения до края имело пребывание на чужбине. Этим проблемам до сегодняшнего дня посвящалось довольно немного внимания, исследователи ограничивались предоставлением коротких биографических справок. Никто до сих пор не погрузился глубоко в эту тему. Редко кто из современных исследователей коснулся в своих работах темы того, в каких отношениях пребывали депортированные с местным населением либо со ссыльными других народнос-

тей, никто не описал того, как относятся депортированные к тому, что им довелось пережить в ссылке, что им дало пребывание в Сибири.

Впервые в истории научных исследований предпринята попытка описать возвращение и дальнейшую судьбу Сибиряков уже в Польше. А также впервые автор исследования опирался, прежде всего, на материал, полученный непосредственно из уст свидетелей и участников минувших событий. До сих пор исследованиям подвергались документы, а также литература, появившаяся благодаря опубликованным дневникам депортированных.

В своей работе автор попытался исследовать судьбы сосланных с так называемых „Восточных Крэсов” в 1940-1946 гг. Автор старался ответить на вопрос: какое влияние на их дальнейшую жизнь оказало пребывание на чужбине, как они восприняли Сибирь?

Раздел, посвященный анализу проведенного исследования, содержит данные, полученные во время обработки анкет, заполненных Сибиряками.

На первом этапе исследования автор активно участвовал в реализованных через Союз Сибиряков и Клубы Сибиряк программы (празднование памятных дат, экскурсии по святым местам, дни рождения). Это позволило завязать дружеские отношения с Сибиряками, а также провести среди них опрос посредством анкет и интервью.

Был также проведен анализ литературы касающейся мартирологии

как научной, так и популярной (дневники депортированных поляков).

Воспоминания польских Сибиряков, их оценка совсем недавних, по меркам истории, событий, очень важны нам – полякам, лицам польского происхождения, проживающим в настоящее время в Российской Федерации.

В конце 80-х гг. прошлого века в связи с демократизацией российского общества начинают возрождаться польские общественные организации во многих городах Сибири. Все эти организации объединяет Федеральная национально-культурная автономия „Конгресс поляков в России”. Открываются старые и даже строятся новые костелы. Дети и взрослые имеют возможность изучать язык своей далекой исторической родины, а также и посетить ее.

Однако нам стоит помнить события ушедшего века и не допускать ошибок в будущем, не допускать повторения уже пройденного горького опыта.



Павел Столяров-Король – выпускник Ягеллонского университета (г. Краков, Польша) в настоящее время обучается в аспирантуре этого старейшего университета Европы. Принадлежит к семье потомков польских политических ссыльных середины XIX и начала XX вв. По-настоящему смог раскрыться и реализовать себя с началом демократических перемен в России и возрождением полонийного движения. Вступил в культурно-национальное общество „Полония” Республики Хакасия, изучал язык в Школе польского языка и культуры при Центре детского творчества г. Абакана, неоднократно выезжал на курсы польского языка в Польшу. Все это открыло ему дорогу к получению образования в польском вузе.

На протяжении десятка лет является одним из активных участников полонийного движения. Постоянный участник международных научных конференций в России и Польше по проблематике польской диаспоры в России. По данному направлению опубликовал уже более 20 научно-популярных статей на польском, русском и английском языках. Регулярно реализует как собственные, так и совместные культурные проекты с польскими и российскими музеями, библиотеками, культурно-историческими центрами и клубами. Один из постоянных авторов журнала „Rodasy” (Соотечественники) – сибирского издания Конгресса поляков в России, автор и создатель сайта www.rodasy.ru.

В течение последних пяти лет проводит обширные научные исследования по теме бывших ссыльных поляков в Сибирь в 40-х годах прошлого века. Результатом этой работы стал созданный 2007 г. один из крупнейших в мире частных архивов – „KoroArt”. В архиве хранятся документы, аудио и видео записи, фотографии (10 000 единиц), повествующие об истории пребывания поляков на Крэсах и в Сибири в 1940-46 годах.

ГОРНО-АЛТАЙСК

ЭЙШИШКИ – РОДИНА МОЯ

Листая старый номер журнала „Rota” (№3, 2001 год), вдруг наткнулась на стихи моего земляка поэта Адама Мицкевича, начинающие поэму „Pan Tadeusz”:

„Litwo! Ojczyzno moja!

Ty jesteś jak zdrowie.

Je cie trzeba cenic ten tylko dowie,

Kto cie stracic.”

И сразу всё всколыхнулось в памяти, да оно и не уходило, просто затаилось в уголочке и давало себя знать внезапным сжатием сердца.

Сибирь стала родиной моим детям и внукам, а мне не хватает прибалтийского ветра, моросающего дождика, зелёно-жёлто-багровых листьев клёна...

Читаю дальше, и опять открытие – да это же про мои Эйшишки, где я выросла, училась и где провела свои первые уроки в школе как учитель математики! А писала это конкурсное сочинение Анна Грабштунович, ученица моей бывшей школы. Может, она дочь или внучка кого-то из друзей детства? Как всё знакомо! Речка Горностайка, делящая городок на две части – Юрздыку (поселение рядом с костёлом) и собственно сам городок. В этой речке мы купались летом, играли на большом лугу и собирали цветы для веночков на „Zielone swiatki”, бабушки потом святили их в костёле. А костёл у нас тоже очень древний и красивый, ему больше 600 лет! Мы жили на улице, ведущей к костёлу, теперь она так и называется „Baznico”-Костельная. В нём крестили моего брата, а мы с подружкой любили заходить и слушать игру на органе.

Незнакомя мне девочка Аня вспомнила и „Маяк” – так называлось заросшее лесом и окружённое насыпью и глубоким рвом место с обширной площадкой в центре. Сквозь заросли сосны, лещины, черёмухи, можжевельника проглядывали руины старинного замка-„majatka”, то есть имения. Отсюда, видимо, пошло название „Маяк”, по созвучию. В центральной части на большой поляне проходили районные „Праздники песни и танца”. И тогда над Маяком разносились разноязычные песни, исполняемые большим сводным хором, а потом поляна расцветала кругами танцевальных ансамблей: польский „Краковяк” сменял литовский „Ланцугелис”, белорусскую „Бульбу” – танец польских „Гурали”. Поэтому и разговаривали мы на невообразимой смеси этих языков, отлично понимая друг друга. ▶

ЭЙШИШКИ – РОДИНА МОЯ



Это родина моих предков, моя историческая родина. Моя семья Ягелло приехала в Эйшишки (это 70 км от Вильно, столицы Литвы) с Кавказа в 1949 году. А до этого, перед Первой мировой войной, здесь проживала большая семья моей бабушки Марии Цебульской, ставшей впоследствии Ягелло.

Сохранилось фото примерно 1905 года, где вся семья пока вместе. Это потом они разъедутся, кто останется на чужбине, кто вернется на родину. В центре сидят отец и мать – Юзеф и Уршуля Цебульские, это мои прадедушка и прабабушка. Рядом их старший сын Витольд. Вскоре он уехал в Америку на заработки, о нём мы больше не слышали. Наверняка там живут его потомки – наши родственники. Вокруг стоят дочери: Стефания, самая младшая, ей тут около 12 лет, Уршуля, Гелена, Марылька, которая стала потом моей бабушкой. От старшей, Уршули, пошла линия Лобовичей, Ненартовичей. Она никуда не уезжала, сын Михал тоже оставался в Эйшишках. Хорошо знаю и помню его детей Ядвигу, Янину и Вацлова, с которым долго переписывалась. Теперь его уже нет. Сыновья Уршули, Стефан и Зыгмонт, в 60-х годах прошлого века уехали в Польшу, но где они поселились там, неизвестно.

Гелену взяла на воспитание бедная богатая семья. С ними она объездила Европу, знала музыку, языки, была начитана. Мужем её стал итальянский художник Франи. Их единственный сын умер ребёнком. После смерти мужа тётя Гелена вернулась в Эйшишки. Была она очень набожной, жила скромно, но в доме были очень интересные старинные предметы: портреты работы художника Франи, скульптуры святых; особенно запомнились настольные часы в оправе с кружевным переплетением цветов, листьев, стеблей растений, а циферблат держали два амурчика.

Младшая, Стэфа, замуж вышла за военного, её фамилия стала Сороко. И звали мы её чаще тётя Сорокова. Она тоже рано овдовела, осталась без ребёнка, вернулась в Литву и стала жить с сестрой Геленой.

Моя бабушка Мария вместе с первым мужем (фамилии его я не знаю) перед Первой мировой уехали в Баку, на нефтяные промыслы. Там она встретила второго мужа, Вацлава Ягелло, который стал моим дедом – в 1922 году у них родились двойняшки Виктор и Эдвард, мой будущий отец. Дедушка Вацлав работал механиком на промыслах. В Баку он приехал из польского города Вроцлав, где остались его отец Феликс Ягелло и другие родственники, потомков которых хотелось бы найти. Сыновья закончили Пятигорский торговый техникум и во время Великой Отечественной войны работали на консервном заводе. Дедушка умер в 1944 году.

После войны бабушка нашла своих сестёр, и в 1949 году наша семья переехала в Литву, в Эйшишки. Мне тогда было 4 года, а брату Феликсу пять месяцев. Папа и мама, Эмилия Яковлевна, работали в районных учреждениях, часто бывали в командировках, но рядом были три бабушки, которые передали нам свою любовь и свой жизненный опыт.

Блюда польской кухни я узнала от своей бабуси, Марии. С ней вместе мы начали читать – от сказок до Бальзака. Бабушке не довелось много учиться, только польская школа при костёле. Русскую грамоту мы осваивали вместе. Читали мы с ней „запоем”: справимся с учебными и хозяйственными делами, и за книги. Умение ухаживать за огородом – тоже от бабуси.

Другая её сестра, Стэфа, стала для меня учителем по родной природе. Она выращивала цветы, с ней я ходила в ближний лесок за грибами, ягодами, орехами. Тётя Соро-

кова хромала, ей трудно было нагибаться, но видела она все грибочки под ёлками, все ягодки. Показывала мне их, учила находить и различать. Первый „Swiety Mikolaj”, которого я увидела в Вигилийную ночь, – была переодетая тётя Сорокова. Она и сама по случаю сочиняла смешные стишки, песенки, прибаутки. Например, в пятилетнем возрасте я была с ней на свадьбе у соседей и насмешила всех сочинённым бабушкой стихом о том, как „Pan Mlody” перепутал свою молодую жену с вороной.

А вот тётя Гелена, так мы звали третью сестру, дала мне основы католичества. В те годы я была пионеркой, комсомолкой, но уважение к Богу, к религии вошло в меня с детства. Став постарше, я сопровождала тётю Гелену в традиционных ежегодных поездках в город Вильно. С ней мы посещали костёлы святых Петра и Павла, Острую Брам, слушали мессы, наносили визиты знакомым ксендзам. Потом, в студенческие годы, я училась в Вильнюсском университете, в котором, кстати, на 150 лет ранее обучался великий польский и литовский поэт Адам Мицкевич. И любимым занятием в свободное время было посещение костёла Острой Брам, – я любовалась прекрасным образом „Matki Boskiej Ostrobramskiej”, слушала божественную органную музыку.

Теперь, по прошествии многих лет, я поняла, что уроки моих бабушек не прошли даром. Они заложили „polskosc” в моё сознание, любовь к Отчизне, к исторической Родине, к местам, где прошли детство и юность, осталась навсегда. По воле судьбы я вышла замуж за немца с Поволжья, который ребёнком вместе с семьёй был выслан на Алтай в 1941 году.

Здесь мы живём уже более 40 лет. Благодаря встрече с польским журналистом паном Войтеком Гжеляком во мне проснулось желание общаться с поляками, говорить на языке детства, передавать свой опыт „polskosci” другим. Нашлись единомышленники, мы объединились в полонийное общество „Zdroj”, наша диаспора начала участвовать в общественной жизни города. Нас ещё немного, но первые 20 человек уже начали обучение в нашей школе Польского языка „Pierwsze kroki”, среди них и две мои маленькие внучки.

Поляков в Горном Алтае много. Это потомки сосланных, добровольных переселенцев во времена сибирских строек. Более 80 человек уже наладили связь с нашим „Родником”, стали образовываться филиалы в районах республики.

В конце хочу вернуться к статье в журнале „Rota”. Статья, с которой я начала свой рассказ, называлась „Milosc do ojczyzny jest jak nasionko lesne...”. Так и „moje nasionko” лежало до поры до времени, а теперь оно начало давать всходы. Через работу в обществе я становлюсь ближе к моей исторической родине, к моим родным местам, к моим Польше и Литве.

Неонила ГАРТМАН-ЯГЕЛЛО,
Республика Алтай

Центр польской культуры „Вавель” более 5 лет сотрудничает с Оренбургским государственным Институтом искусств им. Леопольда и Мстислава Ростроповичей. За активную помощь Центру польской культуры „Вавель” в деле изучения польской истории, культуры и музыки ректор Института искусств, профессор Борис Хавротин был награжден дипломом от имени посла Республики Польша в РФ Ежи Бара. Диплом был вручен в августе 2007 г.

7 декабря 2007 г. Центр польской культуры „Вавель” провел „Вечер польской музыки”, посвященный 125-летию со дня рождения выдающегося польского композитора и пианиста Кароля Шимановского. Открыли вечер члены детского клуба „Сковронэк” при Центре польской культуры „Вавель” Андрей Жирнов, Оксана Лесогор и Володя Мартенс. Они приветствовали собравшихся слушателей на польском и русском языках. Ведущей вечера была музыковед Адилия Бикбаева.

В концертной части вечера приняли участие преподаватели и студенты Оренбургского государственного Института искусств им. Л. и М. Ростроповичей, а также учащиеся и преподаватели детских музыкальных школ №1 и №2.

„Вавель” поддерживает хорошие отношения со служителями римско-католи-

циях народов Польши и России?”. Ребята рассуждали и о совместной борьбе с фашизмом, и о культурных связях, и даже об общих пристрастиях в области кулинарии. Ответы были и в стихах и даже перемежались с рисунками. Трудно было выделить победителей. Поэтому вместо трех лидеров пришлось назвать пять (второе и третье

„ВАВЕЛЬ” ПРИГЛАШАЕТ



ческого прихода Пресвятой Богородицы Лоретанской, его прихожанами являются многие члены Центра. Некоторые мероприятия Центра польской культуры проводятся в помещении прихода.

17 декабря члены Центра посетили музыкальный спектакль по мотивам одноименной оперы М. Мусоргского „Борис Годунов”. Спектакль прошел в римско-католическом приходе Пресвятой Богородицы Лоретанской и состоялся по инициативе настоятеля прихода отца Павла Мрочка в связи с 160-летием открытия и освящения церкви. В нем принимал участие молодежный театр прихода Пресвятой Богородицы Лоретанской, которым руководит сестра Мария Шамович, камерный состав академического хора Института искусств под ру-

ководством Светланы Студенкиной. Постановку осуществил актер Оренбургского драматического театра, заслуженный артист России Александр Папыкин. Партию Бориса исполнил лауреат международного конкурса, студент Оренбургского Института искусств им. Л. и М. Ростроповичей Станислав Трофимов. Спектакль собрал много слушателей и имел большой успех.

В 2007 г. Центр польской культуры „Вавель” провел конкурс среди учащихся старших классов оренбургских школ „Что ты знаешь о Польше?”. В нем приняли участие более 50 учащихся. Вопросы были разными. Например, было предложено перевести с польского языка на русский несколько пословиц. Порадовали и ответы на вопрос „Что общего в культурных тради-

места заняли по два участника). Кроме того жюри отметило еще шесть работ, заслуживших поощрения за творческий подход и оригинальность.

Добро пожаловать в Центр польской культуры „Вавель” в Оренбурге!

**Лариса КУРЗИНА-РОГОВСКАЯ,
председатель Центра
польской культуры „Вавель”**

На снимках: Актив клуба „Сковронэк”; Во время олимпиады „Что ты знаешь о Польше?”, Председатель центра Л. Курзина-Роговская; Музыковед Адилия Бикбаева.

БІАЛЫСТОК

Wioska „wrogów ludu”

Zwyczajna, syberyjska wioska: kilkadziesiąt drewnianych chałup z obejściami, trzy pełne pyłu ulice, sklep i nowy, mury dom kultury. Tylko rozpadający się cedrowy kościół i nieco zruszczona nazwa „Bielostok” powodują, że przybyszowi z dalekiej Polski robi się ciepiej na sercu. Do Tomka jest stąd 300 kilometrów, a do Warszawy – 5 tysięcy.

– U nas żyje się wolniej i wolniej się umiera – powie dziadek pszczelarz, Antoni Michna, i poczęstuje „mioduszką”, napojem ze sfermentowanego wosku, resztek miodu i pyłków kwiatowych. W czasie wojny chciał do polskiego wojska, ale nikt go nie pytał – o Warszawę i Berlin bił się jako czerwonarmista. Potem wrócił, chociaż rodacy namawiali, żeby został. Teraz czasem żałuje. Chętnie jeszcze raz zobaczyłby polskie ziemie, „przecież to ojczyzna przodków”, ale zdrowie nie pozwala.

34-letniej Marii Szwedko, sowchozowej dojarce, na wyjazd do Polski nie pozwala brak paszportu, brak zaproszenia, „bo niby od kogo”, długi czas oczekiwania na bilety, no i ich cena, bardzo wysoka jak na tutejsze zarobki.

Zresztą, po jakimu by w tej Polsce rozmawiała? Polskich słów zapamiętała od rodziców zaledwie kilka. W miejscowej szkole



Dokładnej daty założenia wsi Bałystok nie zna nikt. Wiadomo z przekazów najstarszych mieszkańców, że pierwsze domy stanęły w tajdze w ostatnich latach ubiegłego stulecia. Na początku XX wieku, zachęceni reformą Stolypina (premiera carskiej Rosji, który sprowadził migrację trzech milionów chłopów na Syberię), przybywali tu między innymi Polacy z przeludnionych wiosek w guberniach: wileńskiej, siedleckiej i grodzieńskiej. Przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej Białystok liczył ponad 200 gospodarstw i uchodził za majątną wieś.

przestali uczyć polskiego na długo przed jej urodzeniem – przed wojną. Mama opowiadała, że zbiegło się to z pierwszymi aresztowaniami...

Jeszcze parę lat temu bałaby się mówić o tym ze nieznanym. Teraz – z kim we wsi nie pogadasz – zawsze w końcu rozmowa zejdzie na tamtą zbrodnię sprzed ponad pięćdziesięciu lat. Bo nie ma tu polskiej rodziny, która nie straciłaby wtedy ojca, brata, męża, dziadka lub wujka.

– Jak by mój dziad, albo jego synowie wiedzieli, że czeka ich tu nagła śmierć, to nie ruszyliby się ze swoich biednych gospodarstw we wsi Jabłoń w guberni siedleckiej – powie dziadek Michna.

Przyjeżdżali tu dobrowolnie: Michnowie, Chaniewicze, Joczowie i wielu innych. Całymi wielodzietnymi rodzinami ze skromnym dobytkiem. Gubernator Tomka wyznaczył im ziemie porośnięte tajgą nad rzeczką Browką, trzydzieści kilometrów od Kriwoszejna – przystani nad wielkim Obem.

Najpierw wycinali i karczowali las – wrywali tajdę czarną, dobrą ziemię i siali. Solidne bale posłużyły im do budowy chałup. Swojska nazwa, którą nadali powsta-

jącej wsi, przypominała rodzinne strony. W 1909 roku ukończyli budowę kościoła pod wezwaniem Świętego Antoniego. Stał na niewielkim wzniesieniu: wysoki, drewniany, z piętnastoma wielkimi obrazami w środku, z fisharmonią, osobną dzwonnica i widocznym z daleka krzyżem na krytym gontem dachu. Obok dla księdza dobrodzieja wybudowali wygodną plebania. Pewnie dlatego następni rodacy, którzy później zdecydowali się na przyjazd w te strony, ciągnęli przede wszystkim do Białegostoku, który w 1916 roku miał już ponad 500 mieszkańców.

Pracowali ciężko. Przeżyli rewolucję 1917 roku i kontrewolucję Kołczaka podczas wojny domowej. Jakiś czas potem dowiedzieli się, że rządzi Stalin i że nowy porządek oznacza odebranie im ziemi, domów i wszystkiego, czego się dorobili. Ostatni ślub odbył się w kościele w lutym 1929 roku.

Na początku lat trzydziestych zaczęli przyjeżdżać do nich różni komisarze i mówić na obowiązkowych masówkach o „walce z propagandą religijną” i o „kolektywizacji”. Białostocczanie nie chcieli o tym wszystkim słyszeć. Wzbraniali się oddać na zmarnowanie pięknych kościelnych dzwonnów. Zosta-

ły zdjęte siłą w 1934 roku, a w rok później taką samą metodą założono we wsi kołchoz. Bolszewickie jacejki wzięły się za „rozkułaczanie” kolejnych gospodarzy. Częstym argumentem był rewolwer przyłożony do głowy najmłodszego dziecka.

Nieliczna grupka, która przeszła na stronę bolszewików nazwała kołchoz po polsku: „Czerwony Sztandar” i wprowadziła swoje rządy. Zaczęły się pierwsze aresztowania „za sprzeciw wobec władzy radzieckiej”. Ale po tak zwanej linii NKWD zaczęli zabierać z wioski dopiero latem 1937 roku. Co najdziwniejsze, pierwszymi uwięzionymi okazali się ci, którzy wprowadzili nowe porządki: przewodniczący kołchozu, dyrektor szkoły i nauczyciele. Przez całą jesień NKWD zabierało pojedynczych gospodarzy, jak wówczas w całej Rosji.

Ala prawdziwa tragedia rozpoczęła się w nocy z 11 na 12 lutego 1938 roku, kiedy NKWD urządził oblawę.

– Przyjechało ze trzydziestu milicjantów i jeszcze więcej cywilów. Wchodzili do każdej chałupy i robili rewizję. – Maria Markisz, kiedy zabrali jej ojca miała 9 lat. Zapamiętała, że krzyczeli na niego „ty wrogu ludu”, a on pytał ich, co to oznacza... – Wywekli go z domu i razem z innymi zamknęli w „klubie”, baraku stojącym obok nieczynnego kościoła. Następnego dnia pogнали wszystkich pieszo po śniegu do Kriwoszejna. Wtedy widzieliśmy ich ostatni raz. Aresztowali wszystkich Polaków powyżej 17 lat.

NA SYBERII



Wasyl Chaniewicz – Prezes Stowarzyszenia polonijnego „Orzeł Biały” w Tomsku i obwodzie, pełni także funkcje przewodniczącego „Memorialu”. Opublikował dwie książki w języku rosyjskim: „Tragedia Białegostoku” (Tomsk, 1993; w wersji rozszerzonej będzie wydana w Polsce w tym roku przez wydawnictwo Bernardinum) i „Syberyjski Białystok” (Tomsk, 1998). Jest autorem wielu artykułów poświęconych Polakom w Tomsku i Syberii Zachodniej.

Spośród mężczyzn zostali we wsi tylko nie-Polacy, czyli osiedleni tu od niedawna w kilku gospodarstwach Rosjanie.

Spośród ponad 120 aresztowanych po paru tygodniach wróciło kilkunastu najmłodszych.

NKWD-yści wypuścili ich już w Kołpaszewie, dokąd wcześniej pędzili wszystkich Polaków 200 kilometrów po zamrzniętym Obie. O pozostałych słuch zaginęła.

– Część z nich po „śledztwie” rozstrzelano jeszcze w siedzibie kołpaszewskiego NKWD. – Dla Wasyla Chaniewicza wyjaśnienie wszystkich okoliczności tej zbrodni stało się życiową sprawą. – Większość naszych rodaków popłynęła jednak barkami po Obie do Nowosybirsk. Jedna z bardzo prawdopodobnych wersji ich śmierć jest taka, że barki te, wraz z więźniami, zostały zatopione.

Chaniewicz odkrył między innymi jedną dla wszystkich „przyczynę” masowych aresztowań. NKWD na polecenie Jeżowa sfabrykował „Polską Organizację Wojskową”, która miała działać między innymi na Syberii i podejmować akcje „antyradzieckie”, terrorystyczne i szpiegowskie na rzecz burżuazyjnej Polski?

– Normalnie myślący człowiek nie wymyśliłby nic podobnego, bo przecież większość aresztowanych umiała się zaledwie

podpisać. Ale NKWD w Tomsku miał wtedy swoje „plany produkcyjne”: rocznie trzeba było skazać na śmierć 10 tysięcy ludzi, a 20 tysięcy wysłać na dziesięć lat do łagrów. Dlatego na białostockim cmentarzu pochowanych jest znacznie więcej kobiet niż mężczyzn.

O tym wszystkim białostoczanie dowiedzieli się przed dwoma laty. Wcześniej, w 1979 roku, wezbrane wiosną wody Obu podmyły urwisty brzeg w Kołpaszewie i odsłoniły zbiorowy grób ofiar rozstrzelanych przez NKWD. W dniu pierwszomajowej manifestacji mieszkańcy miasteczka zaczęli się toczyć w miejscu, gdzie znumifikowane zwłoki zaczęły wpadać do wody. Błyskawicznie ogrodzono teren, a z Tomska nadszedł rozkaz cichej likwidacji

znaleziska. Następnego dnia po majowym święcie naprzeciw jamy ze zwłokami stanął olbrzymi holownik i wzbudzając obrotami śrub wysoką falę, wymył mogiłę do końca. Funkcjonariusze KGB obciążali tymczasem lekkie, pływające zwłoki żelastwem, żeby pochłonęła je rzeka. Część makabrycznych szczątków wymknęła się im jednak i popłynęła Obem do morza.

Nikt nie przeczytał o tym później w żadnej gazecie. Tylko na zebraniu aktywny w Kołpaszewie podano, że był to grób zwykłych kryminalistów i dezerterów, chociaż kilka kobiet zdążyło rozpoznać tam szczątki swoich bliskich...

Robili z nami co chcieli – powie później Antoni Chaniewicz, ojciec Wasyla, kiedy wspomni czas wojny. Do Białegostoku zesłano wówczas Niemców z Powołża, Mołdawian i Łotyszów. Prawie wszyscy pomarli. Z głodu i chorób. Głód, choroby i bieda panowały mniej więcej do 1949 roku.

– Miałem wtedy pecha. Wsadzili mnie na siedem lat za to, że „złośliwie roztrwoniłem socjalistyczny majątek w postaci jednej butelki nafty”, a ja, kołchozowy kierowca, dałem po prostu sąsiadowi tę naftę do lampy, bo miał w domu ciemno.

Tata Chaniewicz, który wraz z mamą Wałą mieszka w okazałym, jednym z najładniejszych domów we wsi, uważa, że napraw-

dę wolnym człowiekiem stał się dopiero w 1978 roku, kiedy jak wszyscy w Białymstoku, otrzymał dowód osobisty. Przedtem, gdziekolwiek chciał się ruszyć, musiał się zgłosić po zezwolenie do sielsowietu (rady wiejskiej).

Polacy i rodziny polsko-rosyjskie lub polsko-ukraińskie to dziś mniejszość mieszkańców Białegostoku. W szkole dodatkowym językiem jest niemiecki. „A poza tym Polacy wymierają” – powie z brutalną szczerością dyrektorka szkoły Zoja Witt, pochodzenia... niemieckiego. Jest przeciwna remontowi kościoła. Po co propagować „stare zwyczaje”?

Wnętrze dawnej świątyni przypomina w niektórych miejscach opuszczony chlew. Podczas wojny służyła jako spichlerz dla okolicznych kołchozów. A cały powojenny czas – jako klub do zabaw i miejsce wszelakich zebrań. Teraz wszystkie te imprezy odbywają się obok, w nowym domu kultury, a wśród miejscowych, włącznie z dyrektorką szkoły, mało kto wie, że białostocki kościół jest jedną z dwóch drewnianych, zachowanych świątyni katolickich w całym ZSSR (druga znajduje się w obwodzie irkuckim).

Babcia Julia Kondracka rozwija pieczolowicie przechowywane w lnianej chustce modlitewniki. Co niedzielę ze swoimi rówieśniczkami śpiewa pięknie, najczystsza polszczyzną „koronkę do Maryi Panny”. – Tylko dzięki tym modlitwom nie zapomniałam ojczystego języka. Jesteśmy drugą, po tomskiej, zarejestrowaną w zeszłym roku wspólnotą katolicką. Ale na remont kościoła nas nie stać. Powinni nam go oddać w takim stanie, jak go zabierali.

Władza, czyli sielsowiet, też nie ma pieniędzy.

Na pomnik nie pożałował dyrektor sowchozu. Dał całe 20 tysięcy rubli. Resztę uzbierają mieszkańcy, choć nie wszyscy się poczuwają, a ci z sąsiednich wiosek, zwłaszcza starzy komuniści, do dziś mówią o Polakach: „dzieci wrogów ludu”.

Sześciometrowej wysokości krzyż, z umieszczonymi na nim nazwiskami wszystkich ofiar NKWD, stanie w środku wsi, na tle brzoź, przy sklepie i domu kultury, niedaleko kościoła.

– Nasi dziadowie i ojcowie oddali kiedyś życie za polskość, wiarę, w obronie swojej ziemi i ciężko zapracowanej własności – powie na pożegnanie Wasyl Chaniewicz. – Przyszedł wreszcie czas, żeby o tym przypomnieć. I nie chodzi wcale o pamięć „wymierzoną w kogoś”, ale o to, żeby nikt nie miał prawa powiedzieć o nich „wrogowie”.

Jan RÓŻDŻYŃSKI

P.S.

Artykuł ten został opublikowany w czasopiśmie „Spotkania” we wrześniu 1991 roku i był pierwszym artykułem poświęconym polskiej wsi Białystok na dalekiej Syberii. Pierwszym artykułem opublikowanym w Polsce. ▶

БИОГРАФИИ В ИСТОРИИ



szczę jakieś słówka, przysłowia polskie, jak np. w rodzinie Chaniewiczów. W ogóle ta rodzina wzbudziła u gości uroczystości 110-lecia wioski Białystok szczególne zainteresowanie. 30 maja 2008 r. Antoni i Walentyna Chaniewiczowie postanowili wziąć ślub w miejscowym kościele. Był to ślub symboliczny. Małżonkowie przeżyli razem ponad 50 lat. W czasy kiedy nie było kościoła nie mogli wziąć ślub, natomiast teraz już zdecydowali.

Na ten ślub oprócz gości z Tomsku i Abakanu (Sergiusz Leończyk i Paweł Stolarow) przyjechali także goście z Polski – od Krakowskiego Oddziału Stowa-

БІАЛЫСТОК НА СЫБЕРІІ

Co się zmieniło od tamtego czasu?

Wioska chyba wygląda tak samo, tylko ze wszystkich stron widać pięknie odnowiony kościół. Odnowiony przede wszystkim na środku mieszkańców wsi i kościoła rzymskokatolickiego. Ksiądz z Tomsku dojeżdża tu dwa razy na miesiąc. W szkole odbywają się zajęcia z języka polskiego. Dyrektorka Zoja Witt bardzo z tego się cieszy. Pokazuje i chwali się założonym przy szkole muzeum wsi Białystok. Sporo gości z Polski i innych krajów przyjeżdżało tu w ciągu 17 lat. Wiele nauczycieli z Polski uczyło tu dzieci języka ich dziadów i pradziadów. Obecnie naucza dzieci nauczyciel skierowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej RP Paweł Rogalski. Sukcesy uczniów można było podziwiać podczas koncertu poświęconego 110-leciu wsi. Koncert ten odbył w Domu Kultury.

Niedaleko Domu Kultury stoi pomnik pamięci bez winy zabitych Polaków z symbolicznym napisem: „Polska pamięta”. O tym pisaliśmy w „Rodakach” nr 4(32) 2005 r.

Niestety nie słychać już języka polskiego na ulicach wsi. Obok rosyjskiego często słychać ormiański (przyjechało tu kilka licznych rodzin ormiańskich), natomiast po polsku jeszcze można porozmawiać tylko z Panią Marią Markisz (z domu Jocz). Mszy odbywają się po rosyjsku z wprowadzeniem modlitw po polsku. Czasami można usły-

rzyszenia „Wspólnota Polska” pani Małgorzata Stępka. 9 lat temu pracowała ona jako nauczycielka języka polskiego w Tomsku i Białymstoku, natomiast teraz przyjechała jako prowadząca kursu dla tłumaczy (patr. str. 9). Były także 3 studentki z Uniwersytetu Wrocławskiego, które przyjechały na podstawie wymiany pomiędzy Uniwersytetem Pedagogicznym w Tomsku a Uniwersytetem Wrocławskim.

Uroczystości, poświęcone 110-leciu powstania wsi Białystok połączone ze ślubem Antoniego i Walentyny Chaniewiczów odbyły się bardzo optymistycznie. Sprzyjała temu piękna pogoda ostatniego dnia wiosny, kwitnące jabłonie i czeremchy – jednak wspomnienia o ofiarach dalekiego 1938 roku nie opuszczały mieszkańców wsi i gości.

Red.

Na zdjęciach kolowej wklejki: Przed domem Chaniewiczów gości i mieszkańcy wsi; Przed ślubem według zwyczajów polskich; Ślub w kościele udziału ks. Andrzeja Duklewski; Przed pomnikiem ofiar represji stalinowskich; Baloniki z czarnymi wstążkami symbolizują zabitych bez winy Polaków; Przed kościołem w Białymstoku; A tak wygląda kościół w Tomsku; Pani Maria Markisz (z domu Jocz); Muzeum wsi Białystok; Śpiewa zespół „Łowiczanka” (kier. Natalia Jackowska – w centrum).

* * *

Wiele faktów związanych z represjami wobec Polaków wyszły na jaw. Niestety wobec opinii Stowarzyszenia „Memorial” są przejawy niechęci władz oddzielnych regionów Federacji Rosyjskiej, czasami nawet otwartego przeciwstawiania działalności organizacji społecznych skierowanych na upamiętnianie tych zbrodni. Spadkobiercy NKWD czują się bardziej pewnymi siebie. W nowych podręcznikach historii sprawy związane z represjami traktowane są zwyczajnie, w niektórych nawet po prostu omijane. Mało tego są próby udowodnienia, że tamte ofiary były winne! I były „te wrogowie”! I wszystko to musi być wpisane do „nowej idei narodowej” Rosji?!

Czy ludziom pokręciło się w głowie? Czy znów czeka nas powtórka z bolesnej historii?

Болезлав-Артур родился 27 января 1845 г. в Екатеринбурге в семье ветеринарного врача, коллежского асессора Петра Шостаковича, происходившего из обедневшего польского дворянства в Литве. По некоторым данным, Петр Шостакович являлся участником польского восстания 1830-1831 гг. и в свое время был подвергнут ссылке на Урал.

В конце 1850-х годов семья Шостаковичей переехала в Казань. Здесь Болезлав учился в 1-й Казанской гимназии, не завершив курс которой в конце 1862 года поселился в Москве. Осенью 1865 года возвратился в Казань, где 24 июня 1866 года был арестован, отправлен под конвоем в Москву и привлечен к следствию и суду по делу Н.А. Ишутина – Д.В. Каракозова и причастности к организации побега из пересыльной тюрьмы в Москве Ярослава Домбровского – выдающегося польского революционного деятеля периода подготовки восстания 1863-1864 гг., а впоследствии генерала Парижской Коммуны.

По приговору Верховного уголовного суда от 24 сентября 1866 г. по делу девятнадцати участников покушения на жизнь царя Александра II (дело Д.В. Каракозова) был приговорен к каторжным работам, замененным вечной ссылкой с лишением всех прав состояния и преимуществ в Томскую или Тобольскую губернии. 7 октября 1866 г. после почти четырехмесячного заключения в Петропавловской крепости Б. Шостакович был отправлен „на житье” под надзором полиции в Томскую губернию. По пути в ссылку в Нижнем Новгороде двадцатилетний Болезлав встретился с Варварой Калистовой, соратницей по революционной борьбе и возлюбленной. Через три года после этой встречи в июне 1869 г. В.Г. Калистова приехала к нему в Томск, где состоялась их свадьба.

Поселившись сначала в уездном городке Мариинске Томской губернии, Б. Шостакович через три месяца был отправлен под конвоем в Омск, где заседала следственная комиссия под председательством генерал-майора Сколково. Поводом для ареста послужили пространные показания властям бежавшего из Сибири польского сырьного Генрика Вашкевича, в начале 1867 года в которых шла речь о причастности Шостаковича „к осуществлению какого-то плана, являвшегося продолжением замыслов совместного восстания поляков и русских в Сибири”. Не доказав причастности Б. Шостаковича к каким-либо антиправительственным замыслам, весной 1867 года его из-под стражи освободили и отправили на жительство в г. Томск.

БОЛЕСЛАВ-АРТУР ШОСТАКОВИЧ

Политический ссыльный, общественный деятель в Томске в 1866-1886 гг.



Через своего брата Владислава, ставшего после окончания Казанского университета учителем гимназии в Томске, и его университетского однокашника М.Н. Берестова, занимавшего пост председателя Томского губернского правления и вице-губернатора, Болеслав Шостакович получил место писца в губернском управлении, а через три года стал служить бухгалтером в городской управе. Здесь проявились его организаторские способности, ориентирование в финансах.

В ноябре 1872 года Министру внутренних дел жандармы сообщили, что Шостакович оказывается „крайне ловким, вкрадчивым, с большим авторитетом среди ссыльных. Он открыто объявляет, что „никогда своих убеждений не изменит” и всем ссыльным сочувствует”. В декабре 1872 г. за встречу с осужденным и находившимся в томской тюрьме Петром Успенским, по Высочайшему докладу Шостакович вместе с беременной женой и двумя маленькими детьми в сопровождении пяти стражников был сослан в более далекую и глухую местность, „где он не мог бы иметь никаких отношений с ссыльными” с запретом переписки. Таким местом для них стал город Нарым, куда Б. Шостакович прибыл 24 декабря 1872 года.

В Нарыме Шостаковичи снимали половину крестьянской избы. Для того, чтобы прокормить семью, Болеслав занимался охотой, рыбной ловлей, а жена научилась крестьянскому труду: завела огород, нанималась на разные работы, варила для продажи квас и мед, пекла хлеб. В Нарыме супруги Шостаковичи вели просветительскую работу среди крестьян, обучали грамоте детей. С трудом раздобыв книги, журналы, Болеслав Шостакович изучал политическую экономию,

географию, ботанику, счетоводство, восполнял пробелы образования. Занимался переводами с польского языка, а также исследованием Северного Приобья. Написал статью о промыслах Нарымского края, позднее опубликованную в Омске и до сих пор сохранившую свое научное значение. Эта работа, впоследствии опубликованная в трудах Русского Географического общества, показала основательное знакомство Б. Шостаковича с краем своего изгнания. Он также одним из первых в 1876 г. посетил таежные реки Васюган и Чижанку с целью проверки сведений о наличии здесь месторождений каменного угля и золота. Его отчет об этой экспедиции был опубликован в „Томских губернских ведомостях”.

Четыре с половиной года провели Шостаковичи в Нарыме. Там 11 октября 1875 года у них родился сын Дмитрий – будущий отец выдающегося композитора Д.Д. Шостаковича. В апреле 1877 года вследствие многочисленных прошений Болеславу Шостаковичу было позволено выехать из Нарыма. Возвратившись летом 1877 г. в Томск, впоследствии он на протяжении 10 лет служил бухгалтером в конторе торговой компании Петрова и Михайлова и одновременно принимал участие в местном городском самоуправлении. На четырехлетие (с 1883 г.) был избран гласным Томской городской думы и членом городской управы, являлся инициатором многих общественных начинаний.

Так, на заседании городской думы 2 мая 1884 г. Шостакович предложил думе „взять на себя почин основания Сибирского музея” с тем, чтобы в день открытия в Томске университета передать музей в его ведение, но условием бесплатного доступа к нему публики. Данное предложение думой было принято. Одним из первых дел будущего музея после завершения строительства здания Томского университета в конце 1885 года Шостакович передал музею коллекцию предметов из северо-западной провинции Китая и 54 фотографии этнографического характера.

Неоднократно в местной прессе Б. Шостакович выступал по разным вопросам городской жизни: об устройстве в городе Томске мостовых и о благоустройстве города, о ярмарке в городах Томске и Нарыме. По его предложению в Томске стали издаваться „Известия Томского городского общественного управления”. По поручению городской думы совместно с А. Жилем подготовил доклад городской думы для её ходатайства перед правительством об изменении порядка распределения прибылей Сибирского общественного банка в пользу города.

В 1885 г. Болеслав Шостакович был избран городским головой, но не был утвержден в этой должности Министром внутренних дел. Избрание это дало повод реакционной прессе развернуть настоящую истерию по поводу того, что ссыльные поляки, дескать, совместно с революционерами захватили в свои руки всю местную власть в городе. Очередной гнев высокого начальства Шостакович вызвал на себя, когда, отлично зная финансовые вопросы, добился отказа в денежной ссуде томской полиции, оставив, как тогда писала реакционная пресса, „полицию на сухарях”.

Во избежание новой травли и возможного повторения Нарымской ссылки Болеслав Шостаковичи в 1887 г., после 20 лет проживания в Западной Сибири с семьей, (к этому времени у него было 7 детей: дочери Констанция, Мария, Вера и сыновья Владимир, Дмитрий, Александр и Борис) покинул Томск и переехал в Восточную Сибирь – в город Иркутск, где слал служить вначале бухгалтером в местном отделении Сибирского торгового банка, а позже был назначен управляющим этого банка.

Годы жизни в Иркутске были заполнены не только службой в банке и заботой о семье, но и разнообразной научной и общественной деятельностью. Общественная деятельность Болеслава Шостаковича в Иркутске, так же, как и в Томске, проходила в разных направлениях. Избирался гласным Иркутской городской думы, и даже короткое время занимал должность иркутского городского головы, от которой был уволен по прошению из-за болезни 29 августа 1903 г. Начал заниматься публицистикой, сотрудничал в газете „Восточное обозрение”, в которой ставил вопросы о помощи переселенцам, положении сибирских инородцев, развитии производительных сил края, банковском деле, золотопромышленности. Знакомство с Яном Черским, выдающимся исследователем Сибири, способствовало увлечению его путешествиями. Б.П. Шостакович был введен в распорядительный комитет Восточно-Сибирского отдела Русского географического общества.

С начала восьмидесятых годов Шостакович упорно хлопотал о разрешении ему „повсеместного в империи жительства”, но неизменно получал отказ. И только осенью 1906 года Болеслав Петрович вместе с женой смог выехать из Иркутска в столичный Петербург, где жил сын Дмитрий, чтобы увидеть родившегося внука Дмитрия, ставшего впоследствии выдающимся композитором. ▶

БОЛЕСЛАВ-АРТУР ШОСТАКОВИЧ

По своему „ссылному стажу” Шостакович в начале XX в. уже считался одним из старейшин с ореолом шестидесятника – каракозовца. Земледелец Л. Ф. Пантелеев, отбывший в Сибири долголетнее заключение и приезжавший туда после освобождения, в книге, опубликованной впервые в 1905 году, счел необходимым выделить Шостаковича как пример верности идеалам шестидесятничества. „Конечно, – читаем у Пантелеева, – это были уже не те горячие юноши, какими я знал их в начале шестидесяти годов, но никто из них не отрещивался от своих прошлых увлечений... все они, наоборот, свидетельствовали, что духовно считают себя связанными с шестидесятыми годами. А некоторым их увлечения обошлись очень и очень дорого. Вспоминается, например, Болеслав Петрович Шостакович, ему было около двадцати двух лет, когда он попал в Сибирь... Замечательные деловые способности, как и нравственная безупречность, везде выдвигали его и внушали к нему уважение”.

Скончался Б.П. Шостакович 22 января 1919 года и был похоронен на Иерусалимском кладбище г. Иркутска. Могила не сохранилась.

Подготовил Василий ХАНЕВИЧ

Источники и литература:

ГАТО.Ф.3.Оп.37.Д.168.Л.1-11; Ф.170.Оп.2.Д.704.Л.1-15; *Деятели революционного движения в России. Библиографический словарь. От предшественников декабристов до падения царизма. М.1928 г.Т-1.Вып.2. с.471.; История Сибири. Т-3. с.113; „Сибирская газета” 1883 г.с.1314, 1885 г.с.366; Виленская Э.С. Революционное подполье в России (60-е годы XIX в.).М.,1965; Федосова Т.Ф. Польские революционные организации в Москве. 60-е годы XIX в. М.,1974; Шостакович Б. *Промыслы Нарымского края.* – „Записки Западно-Сибирского отдела РГО”, Омск,1882,кн. IV,с.1-40; *Летопись г. Иркутска.* с. 29,223; *История и культура Томской области.* 1998 г.с.23; Хентова С. *Происхождением сибиряк* // „Сибирские огни”.№ 10 1986 г.с.143-150; Шостакович Б.С. *Революционер-шестидесятник Болеслав Шостакович в сибирской ссылке (по сохранившимся его воспоминаниям и другим неопубликованным материалам)* // *Ссылка и общественно-политическая жизнь в Сибири (XVIII-начало XX в.).* – Новосибирск: „Наука”,1978.-с.175-204; Евсеева Н.С., Курицын М.В. *Об изучении природы Парабельского района // Земля Парабельская.*1996 г. с.26; Зиновьев В.П. *За штатом // Земля Парабельская.*1996 г. с.145; Ханевич В.А. *К истории взаимосвязей польских диаспор Томска и Иркутска // Сибирско-польская история и современность: актуальные вопросы. Иркутск, 2001 г. с.314-315; Т. Масумото, Ю.И. Ожередов. Буддийские колокола из Синьцзяна в музее археологии и этнографии Сибири Томского университета // Труды музея археологии и этнографии Сибири им. В.М. Флоринского. Т-2. Томск, 2002 г. с.217-258.**

RADA DS. POLAKÓW NA WSCHODZIE NIE WIE, GDZIE SĄ POLACY

Działacze polonijni oraz osoby uczestniczące w pracach nad Kartą Polaka są zażenowani poziomem kompetencji członków Rady ds. Polaków na Wschodzie, powołanych przez premiera Donalda Tuska – alarmuje „Nasz Dziennik”.

Żaden z czterech członków wspomnianej Rady nie potrafił odpowiedzieć na zadane przez gazetę pytanie, związane z elementarną wiedzą na temat Polaków na Wschodzie. „Gdzie na Wschodzie są największe skupiska Polaków?” – próbował się dowiedzieć „Nasz Dziennik” od Anny Luboińskiej-Rutkiewicz, Marzeny Krulak, Roberta Barana i Michała Frączkiewicza.

Indagowani albo nie chcieli udzielić odpowiedzi, albo odsyłali dziennikarzy „ND” do szefa Rady, Artura Kozłowskiego. Nasuwają się wobec tego wątpliwości, czy w obecnym składzie organ ten jest w stanie pełnić swoje obowiązki – pisze Jerzy Dytkowski.

Powołana przez premiera Tuska Rada ds. Polaków na Wschodzie stanowi „kolegialny organ odwoławczy od decyzji konsułów w sprawach o wydanie Karty Polaka”. Na początku kwietnia, kiedy oficjalnie zaprezentowano skład tego organu, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów zapewniała, że osoby te „wyróżniają się wiedzą i doświadczeniem w sprawach dotyczących Polonii i Polaków za granicą, a większość z nich to prawnicy” – akcentuje „Nasz Dziennik”. (PAP)

„KATYŃ” WAJDY WKRÓTCE TRAFI DO ROSYJSKICH KIN?

Są duże szanse na to, że film „Katyń” wkrótce trafi do kin w Rosji. Filmem Andrzeja Wajdy jest poważnie zainteresowany rosyjski dystrybutor. Trwają obecnie rozmowy zmierzające do podpisania umowy – powiedział Maciej Karpiński z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Wiadomość tę potwierdził Andrzej Wajda. Reżyser powiedział, że bardzo cieszyłby się, gdyby szeroka widownia rosyjska mogła zobaczyć „Katyń”. To potwierdzałoby, że film o Zbrodni Katyńskiej nie był zrobiony dla sensacji, lecz po to, by pokazać te wydarzenia – dodał reżyser.

Wiceminister spraw zagranicznych Ryszard Schnepf uważa, że film Wajdy przyczynia się do zmiany atmosfery w Rosji wokół sprawy katyńskiej. Fakt, że doradca prezydenta Rosji Siergiej Jastrzembski obejrzał film i powiedział, że było to wielkie przeżycie, świadczy o pewnej wrażliwości, jaka powstaje w Rosji wokół tej sprawy. To dobrze wróży także w kontekście złagodzonych stosunków, jakie mamy obecnie z Federacją Rosyjską – dodał wiceminister.

Według Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej dystrybucja filmu „Katyń” jest zapewniona na Ukrainie i na Litwie, także w wielu krajach poza Europą: w Kanadzie, w krajach Ameryki Południowej i w Japonii.

Instytut i MSZ zorganizowały w Warszawie specjalny pokaz filmu dla zagranicznych dyplomatów akredytowanych w Polsce. Wzięło w nim udział 178 osób z 64 krajów. Po pokazie ambasador Chorwacji podkreślił, że Andrzej Wajda jest wielkim mistrzem, który przejmująco pokazał historię o wymowie uniwersalnej, uwzględniając dramaty osobiste bohaterów. Nebojsa Koharovic zapewnił, że film zobaczą widzowie w Chorwacji.

Ambasador Szwajcarii Benedict de Cerjat ocenił, że „Katyń” to film świetnie zrealizowany: To mocny film, jednak może okazać się zbyt trudny w odbiorze dla zagranicznej publiczności, która nie zna tych historycznych faktów. Ale jako dzieło sztuki to film bardzo wart obejrzenia – powiedział po pokazie szwajcarski ambasador.

Ambasador Tajlandii Thakur Phanit określił „Katyń” jako lekcję historii: Ten film jest szokujący przez środki, jakich użył reżyser – to, że na końcu nie ma muzyki, ani żadnego dźwięku. „Katyń” to wyjątkowe dzieło – zarazem film fabularny, jak i w pewnym sensie dokument historyczny – dodał ambasador Tajlandii.

Andrzej Wajda po pokazie dla dyplomatów powiedział, że każdy system totalitarny – czy to hitlerowski, czy stalinowski – jest wymierzony przeciw inteligencji. Ona stanowi bowiem świadomość narodu, a przez to największą przeszkodę w ujarzmieniu kraju – mówił twórca „Katynia”. (jks)





LUDZIE SĄ DUMNI Z POLSKIEGO POCHODZENIA

Wywiad z księdzem proboszczem
Andrzejem Duklewskim z Tomska

W ogóle ta polskość jedynie się tak tli. Ale ludzie są dumni z polskiego pochodzenia, często podkreślają to i stanowi to czasem nawet jakiś element wyższości.

– I bywa też tak, że dopiero teraz ludzi spotykają księdza i cieszą się z tego.

– Miałem taki przypadek, że na spotkanie w jednej z takich wiosek zabrano staruszkę, która miała 93 lata i wtedy ona była po operacji – amputowano jej nogę. I ta staruszka była rozgoryczona, załamana, kryzys miała straszny. Amputacja, mieszka u obcych ludzi i ma tego świadomość. Dopiero na spotkaniu ona zrozumiała, że jest to spotkanie z księdzem. Okazuje się, że jest ona katoliczką i ostatni raz była na mszy, kiedy miała 14 lat, pamiętała komunię. Potem była zsyłka. 79 lat nie spotkała żadnego księdza, nie miała możliwości bycia na mszy! Jak ona się cieszyła! Wyspowiadała się, sakrament chorych przyjęła i komunię świętą. To była Polka! Ona się cieszyła, że Pan Bóg ją pamięta, że wysłał księdza. Jak odjeżdżaliśmy, to była ona już innym człowiekiem.

– Ksiądz mówi, że wszędzie są Polacy, osoby polskiego pochodzenia. Ale rozumiem, że teraz w kościele Polaków jest znacznie mniej, niż można było przewidywać?

– Poza kościołem jest bardzo dużo osób polskiego pochodzenia. Jak przyjeżdżała Pani Marszałek Alicja Grześkowiak do Tomska (2000 r.) na spotkaniu było ponad 100 osób. To są przedstawiciele dwóch organizacji polonijnych – „Dom Polski” i „Orzeł Biały”. Pani Marszałek namawiała, żeby Polacy przychodzili do kościoła, zbudowanego przez Polaków. Podczas spotkań ja również podkreślałam, że polskość to także i katolickość. Ale te słowa nie docierają do ludzi. Bardzo dużo czasu upłynęło, kiedy ludzie nie mieli kontaktu z księdzem, z wiarą. Rodzice ze strachu nie uczyli, nie przekazali wiary. Praktykujących katolików w parafii mamy około 400, natomiast Polaków około 80.

18 lat temu, w 1990 roku Polaków było bardzo dużo. Wtedy była dyskusja z tymi osobami w jakim języku odprawiać mszę. Na początku było tak, że msza była i po polsku i po niemiecku i po rosyjsku. Ale później parafia zdecydowała, żeby msza była po rosyjsku.

– Czy uważa ksiądz, że odrodzenie polskości na Syberii przyszło trochę za późno?

– Uważam, że gdyby to nastąpiło 20 lat wcześniej, to byłaby wtedy normalna polska wspólnota.

– Z jakimi problemami zmagają się kościoły katolickie na Syberii?

– W Rosji jest wielka potrzeba księdzy. W naszej diecezji jest 50 księdzy i 90 % jest obcokrajowców. Czekamy na księdza z Warszawy. Czekamy, bo fizycznie jest niemożliwe – obszar, Tomsk. W Tomsku 12-14 mszy w ciągu tygodnia, oprócz tego pogrzeby, spotkania, wyjazdy do wiosek. Obecnie w Tomsku jestem sam, pomagam mnie ksiądz greko-katolicki oraz siostry.

Nasza wspólnota jest mała, ale bardzo żywa. Plus tomskiej parafii jest w tym, że babcie modliły się, spotykały i 5 razy do 1990 roku zwracały się do władz sowieckich o zwrócenie kościoła, o przysłanie księdza. Robiły to w latach 40-tych, 50-tych, 70-tych. Nie bały się, podpisywały pisma. Zawsze była odmowa, bo w kościele było planetarium, czy klub spadochroniarzy. W ogóle tomski kościół, to pierwszy kościół, który oddali na Syberii. To zasługa tych staruszek, które nie bały się prosić. Oddano nam nie tylko kościół, ale także i budynki przykościelne. Parafia tomska ma 200 lat, kościół ma 175 lat. Nawet to, że kościół stoi na wzgórzu, w historycznym centrum miasta – wszystko to pomaga. Bywa tak, że ktoś przychodzi tu z ciekawości, po prostu posiedzieć, posłuchać kazania, a potem człowiek zostaje w kościele.

– Dziękuję księdzu za rozmowę.

Rozmawiał Sergiusz LEONCZYK

– Jak długo ksiądz proboszcz jest na Syberii, w Tomsku?

– Jestem w Tomsku od prawie 11 lat. W Polsce pracowałem 10 lat w decezje siedleckiej (woj. lubelskie) i potem dostałem skierowanie tu od Pana Boga, bo brakuje tu księdzy.

– Dzisiaj kościół katolicki na Syberii jest wielonarodowy. Jakie to są narodowości?

– Jeżeli chodzi o narodowości są to wspólnoty – polska, niemiecka, litewska. Są także Białorusini, Ukraińcy, Kazachowie, Gruzini, Ormianie jest dużo, Asyryjczycy.

– W XIX-pocz. XX wieku kościół był przede wszystkim polski?

– Tak, jeżeli chodzi o kościoły przed rewolucją październikową to były to kościoły zbudowane na wsiach zamieszkałych przez Litwinów, Łotyszy, Niemców. Jednak więcej było Polaków. Polski kościół był na przykład oprócz Białegostoku w Kolbinkoje, na północy – w Narymie (gdzie był więziony kiedyś Stalin i jest tam do dziś muzeum poświęcone zsyłce Stalina). W ogóle w guberni tomskiej było 33 katolickie świątynie. Gubernia tomska była większa, niż obecna tomska obszar. Dzisiaj w obszarze zostało tylko 2 kościoły. W Tomsku murowany, a w Białymstoku drewniany. W pozostałych miejscowościach na mszę spotykamy się w domach prywatnych, w salach koncertowych.

– Jak często ksiądz dojeżdża do polskiego Białegostoku?

– Teraz jest problem, bo są zmiany personalne. Jestem obecnie na miasto i obszar sam, pomaga mnie ksiądz greko-katolicki. W Białymstoku zazwyczaj jestem w ciągu roku od 22 do 26 razy. Przyjeżdżam tam na kilka dni.

Białystok już nie jest typowo polską wioską. Natomiast w innych wioskach też mieszkają Polacy, ale to są pojedyncze osoby. Takich wiosek jest dużo. My, jako ksiądz, obsługujemy w tomskiej obszarze prawie 40 wiosek. To teren jest większy niż Polska. Często nasze wyjazdy zależą nie tylko od tego czy mamy czas czy nie. Najwięcej problemów nam stwarzają drogi, promy, rzeki i przyjazd zależy nieraz od pory roku. Są miejscowości na północy, gdzie możemy dojechać tylko w styczniu i lutym. W tych 40 wioskach mamy około 200 katolików praktykujących. Są takie punkty, gdzie mamy 10-15 osób i są, gdzie tylko 1-2 babcie. I wszędzie są Polacy. Jest na przykład babcia w Aleksandrowskoje, która teraz uczy się polskiego. I ona jest dumna z tego, że jest Polką. Na północy mamy takie Polki, jak pani Walentyna i Weronika. Jest w Majkowo także pani Maria. Właśnie ona opowiadała, jak mieszkańcy Majkowo kiedyś naśmiewali się, szczydzili, przezywali – „Polaki – to sobaki”. Ona to pamięta i powtarza. Ci ludzie się urodzili już tutaj na Syberii, często ich rodzice, albo dziadkowie trafiali na Syberię. I w zdecydowanej większości to są potomkowie dobrowolnych osadników. Z nich bardzo mało takich, kto zachował dobrze język polski w mowie. Są to pojedyncze osoby. W Białymstoku to pani Maria Markisz. W Białymstoku panie modlą się po polsku, śpiewają, natomiast te osoby nie potrafią już rozmawiać po polsku. W Tomsku jest taka pani Anna, która mówi bardzo dobrze po polsku. To jedyna osoba z którą ja mówię zawsze po polsku.

Zazwyczaj ludzie pamiętają „Ojciec nasz”, „Zdrowaś Mario”. Czasami wspominają jakieś pieśni wielkanocne, bożonarodzeniowe, jak np. w Kriwoszejnie.

ВОЗРОЖДЕНИЕ ПОЛЬСКОЙ КУЛЬТУРЫ В БАШКОРТОСТАНЕ



О Полонии в столице Республики Башкортостан – Уфе мы писали довольно часто. Активность Центра польской культуры и просвещения РБ „Возрождение” заслуживает восхищения и уважения.

Среди задач Центра – расширение и углубление познаний в области польского языка, истории, культуры и традиций; организация просветительской и издательской деятельности, краеведческого движения; развитие связей между Башкортостаном и Польшей в области культуры, образования, науки, туризма.

Всестороннюю поддержку в реализации всех проектов Центру оказывают руководство республики, Министерство культуры и национальной политики РБ, Консульский отдел Посольства Республики Польша в РФ, Федеральная национально-культурная автономия „Конгресс поляков в России”.

Для реализации перечисленных целей и задач работа Центра строится по трем направлениям: научно-исследовательская работа, издательская и просветительская деятельность и культурно-массовая работа.

В рамках реализации первого направления ведется выявление памятных мест, связанных с пребыванием и деятельностью именитых поляков, исследование культурного наследия и традиций поляков в республике, организация научных конференций и круглых столов, формирование библиотеки польской литературы. Значительным событием в деятельности Центра стало торжественное открытие на базе лицея № 21 постоянно действующей музейной экспозиции „Частичка Польши в Башкортостане”. Гордостью экспозиции является стенд раритетных изданий польской художественной литературы.

Нельзя не отметить, что большинство музейных экспонатов – ценный дар членов польской диаспоры.

В контексте второго направления разрабатываются и издаются методическая и учебная литература, пособия по польскому языку, литературе, истории, географии и культуре, ведется подготовка радио- и телепередач, проводятся встречи с польскими делегациями, осуществляется сотрудничество с аналогичными организациями в различных регионах России.

По третьему направлению проводятся Дни польской культуры, посвященные знаменательным датам польского историко-культурного календаря, польские фольклорные праздники, литературно-музыкальные гостиные и концерты, создаются польские народные костюмы и изделия декоративно-прикладного искусства. Традиционно весело, ярко и красочно проводятся Рождество Христово, Запусты (проводы зимы), Дожинки (праздник урожая), Пасха и другие праздники – на них желанным гостем всегда бывает детский фольклорный ансамбль „Звездочки”. А чаепития с аппетитными блюдами польской кухни создают атмосферу поистине домашнего уюта.

Традиционными стали и поездки в Польшу. Дети посещают летние оздоровительно-языковые лагеря, а полонисты – курсы повышения квалификации в различных городах Польши.

Этой весной, 25-27 апреля, прошли традиционные Дни польской культуры.

В их программе было открытие в стенах библиотеки иностранной литературы при Национальной библиотеке РБ выставки „Мицкевич-Пушкин: поэты двух народов” из фондов Музея литературы

Эдуард Чарторижский (1938-1981 гг.) – уфимец, потомок известного польского дворянского рода. (См. фото №4 на цветной обложке). Окончил вначале Авиационный техникум в Уфе, а затем Московский финансово-экономический институт. Обладая редкими в то время познаниями в области обслуживания электронных микроскопов, работал заведующим лабораторией кафедры „Технология машиностроения” под руководством А.К. Журавского.

Рано оставшись без отца, Эдуард Чарторижский с 12 лет принял на себя заботы о семье. Владел рядом замечательных специальностей (выделывал меха, мастерил золотые украшения). Являясь большим книголюбом, за свою жизнь собрал замечательную коллекцию книг дореволюционного периода. Скончался в 1981 г. от тяжелой болезни.

им. А. Мицкевича в г. Варшаве, концерт польской классической музыки и детского фольклорного ансамбля „Звездочки” (фото №1 на цветной обложке), а также музыкально-поэтический вечер „Два имени – одна судьба”, посвященный жизни и творчеству А. Мицкевича и А. Пушкина, в нем приняли участие студенты из г. Бирска, где также изучается польский язык.

Кроме того, при библиотеке была организована выставка „От Библии до энциклопедий” (см. фото №2 на цветной обложке), представляющая уникальные издания на польском языке XIX века из частных собраний уфимских поляков, переданных в начале XX века в фонды библиотеки.

Вообще, тема книги была ведущей темой этих Дней. В детской библиотеке №17 была развернута выставка „Коллекции книг из семьи Чарторьжских”, выставка эта прошла в рамках краеведческих чтений „Башкортостан в судьбах поляков”. Во время чтений представители различных польских семей рассказывали о судьбах своих предков, об их родословной (фото №3 – Валерия Иосифовна Избицкая, фото №6 – Галина Карловна Ахрамович), соотнося свои рассказы с планшетной выставкой, посвященной вкладу поляков в развитие Башкортостана. Это мероприятие закончилось дегустацией польских национальных блюд, рецепты которых бережно хранили польские семьи в Уфе.

В Национальном музее РБ состоялось открытие выставки произведений известного современного польского графика Артура Скворонского.

Очень интересной и незабываемой для членов организации и гостей в ходе Дней культуры стала автобусная экскурсия по памятным местам Уфы, связанным с жизнью и деятельностью поляков в Башкортостане. Эта поистине новая форма полонийного мероприятия заслуживает того, чтобы на нее обратили внимание. Сопредседатели польского Центра РБ Марина Виноградова и Марина Садыкова при помощи местных краеведов показали красивейшие места города, и все они, оказывается, связаны с поляками. Большой вклад в развитие и строительство столицы Башкортостана внесли поляки в начале XX века. Это были предприниматели, архитекторы, врачи, художники, ученые, администраторы и даже поляк-полицимейстер!

Все это по достоинству оценил и главный гость Дней польской культуры – руководитель Консульского отдела Республике Польша в г. Москве, Первый советник Посольства РП в РФ Михал Гречило. Он был всего один день – 23 апреля, но успел познакомиться с основными направлениями деятельности организации, встретиться с ее членами (см. совместное фото). На встрече Михал Гречило познакомил полонийцев с правилами получения Карты поляка, ответил на вопросы. И пообещал еще раз посетить гостеприимную столицу Республики Башкортостан – город Уфу.

DNI KULTURY POLSKIEJ W UFIE



PRZEMYŚL I OKOLICE

